Nr. 228 i 229. Kraków, Sobota 5 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu wstępnego o lwowskim procesie politycznym. Wydajemy przeto numer podwójny.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego Dłużniewskiego p. t.: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy“** po cenie dla Prenumeratorów *Nowej Reformy* zniżonej 50 ct. w. a.

Sprawy sejmowe.

Nowy projekt ustawy o pisarzach gminnych, uwzględniający uwagi, jakie rząd poczynił do projektu, uchwalonego w ostatniej sejmowej sesyi, został już przez Wydział krajowy uchwalony. *Gazeta Lwowska* w następujący sposób streszcza różnice pomiędzy dawnym a nowym projektem:

Projekt nowy postanawia, że pisarzem gminnym może być ten, który się wykaże: 1) obywatelstwem austryackiem; 2) świadectwem nienagannego życia, wydanem przez Zwierzchność gminną miejsca zamieszkania; 3) znajomością języków krajowych, używanych w gminie, w której jako pisarz ma urzędować; 4) ukończonym wiekiem lat 24; 5) świadectwem uzdolnienia, wydanem przez komisye egzaminacyjne do egzaminowania kandydatów na pisarzów gminnych ustanowionych.

Co się tyczy zakresu i treści wiadomości, z jakich egzaminowani być mają kandydaci, rozstrzygającem jest zasadnicze orzeczenie, w projekcie zawarte a powiadające, że kandydat powinien złożyć przed komisyę dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania Zwierzchności gminnych tak własnego, jakoteż poruczonego, oraz znajomości manipulacyi urzędowej i kasowej.

Co do składu i urzędowania komisyi egzaminacyjnej projekt zawiera następujące postanowienia: Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na pisarzy gminnych zasiada we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu, pod przewodnictwem urzędnika politycznego, wyznaczonego przez c. k. namiestnictwo. W skład każdej komisyi wejdzie 4 członków z głosem stanowczym, z których 2 wyznacza Wydział krajowy, a 2 namiestnik. Oprócz tego przydzieli każdej z tych komisyj Wydział krajowy urzędnika rachunkowego, zaś namiestnictwo urzędnika podatkowego, którzy obaj występować będą w charakterze komisarzy egzaminacyjnych, każdy w swoim fachu wszelako tylko z głosem doradczym. Każda z komisyj odbywać będzie egzamina dwa razy do roku, w dniach na ten cel publicznie ogłoszonych.

Osobne rozporządzenie, wydane przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, określi bliższe szczegóły co do przyjmowania zgłoszeń kandydatów, co do przedmiotów egzaminacyjnych, sposobu egzaminowania i klasyfikowania, oraz wydawania im świadectw.

Pisarz gminny obowiązany będzie przed objęciem urzędu złożyć w miejsce przysięgi przyrzeczenie w ręce naczelnika władzy powiatowej w obecności delegata powiatowego i delegatów Rady gminnej. Do zupełnego przeprowadzenia ustawy w gminach wiejskich naznacza projekt termin trzechletni, o ileby jednak znalazły się osoby odpowiednio ukwalifikowane, może Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem ustanowić wcześniej pisarzy gminnych w poszczególnych gminach. Wreszcie, aby polepszyć materyalne stanowisko pisarzy gminnych, wypowiedzianą została w projekcie zasada, że za pozwoleniem Rady gminnej, pisarz może objąć obowiązki przełożonego obszaru dworskiego w sąsiednich dobrach.

Dziennik Polski dowiaduje się, że ankieta obradująca na wezwanie Wydziału krajowego nad sprawą zmiany gminnej ordynacyi wyborczej dla tych 30 miast, dla których wchodzi w życie z dniem 10 b. m. nowa ustawa gminna, postanowiła nie doradzać Wydziałowi krajowemu przedłożenia już na najbliższej sesyi projektowanej zmiany gminnej ordynacyi wyborczej. Powodem tego jest brak dostatecznego materyału statystycznego. Nadto komisya uznała za wskazane zbadać wyniki wyborów do rad gminnych tych 30 miast, które odbędą się w bieżącym miesiącu.

Ze statystyski większych miast w Galicyi.

Z powodu prac ustawodawczych nad reformą urządzeń gminnych w większych miastach naszego kraju — biuro statystyczne Wydziału krajowego wykonało cały szereg prac statystycznych. W roku zeszłym, gdy na porządku dziennym była ustawa gminna dla większych miast, ogłoszono z tych prac dwie: skład urzędów miejskich tudzież gospodarstwo gminne i stan majątkowy tych miast. Reszta materyału statystycznego nie była wówczas jeszcze gotową — i dopiero teraz, gdy na porządek dzienny wchodzi ustawa wyborcza dla tych miast, został ten materyał udzielony ankiecie, która nad tą ustawą wyborczą ma obradować. Obejmuje on: 1) obszar, zabudowania i ludność tych miast (opracował dr. Tadeusz Pilat) i 2) skład ciał wyborczych (opracował Zdzisław Gaszyński). Z materyału tego podamy co ważniejsze daty. Odnoszą się one nietylko do tych 30 miast, które otrzymały nową ustawę gminną, ale do tych 36 miast, dla których ustawa ta pierwotnie była projektowana.

Daty odnoszące się do obszaru charakteryzują bardzo wybitnie nasze miasta jako osady, nie mające wyłącznie cechy przemysłowej i handlowej, ale także w znacznej części przez ludność rolniczą zamieszkałe. Wskazuje to bardzo znaczny w stosunku do ludności obszar katastralny tych miast; wielka różnica między tym katastralnym a właściwym obszarem miejskim (t. j. zajętym przez domy, podwórza, ogrody przy domach, parcele budowlane, place składowe, ulice i place publiczne oraz ogrody publiczne); wreszcie znaczna stosunkowo przestrzeń, poświęcona uprawie rolniczej.

Jeżelibyśmy wielkość miasta według obszaru cenili, największym byłby Złoczów, zajmujący 10.807 morgów czyli przeszło milę kwadr. austr. Jaworów i Tarnopol mają więcej niż 9000 morgów, Trembowla i Kołomyja między 7 a 8 tysięcy — Gródek i Śniatyn między 6 a 7 tys. — Sokal, Sambor i Stryj między 5 a 6 tysięcy — Drohobycz, Halicz i Jarosław między 4 a 5 tysięcy — Buczacz, Mikołajów i Żółkiew między 3 a 4 tys. Charakterystycznem jest, że między temi wszystkiemi miastami, które mają wyżej 3000 morgów obszaru, nie ma ani jednego w zachodniej części kraju — wszystkie one bez wyjątku należą do części wschodniej. W tej części wschodniej leżą też miasta, które stosunkowo mają największą przestrzeń, zajętą pod uprawę rolniczą. Wyżej 6000 morgów pod uprawą mają: Gródek, Jaworów, Kołomyja, Śniatyn, Tarnopol i Złoczów — od 5 do 6 tys. morgów Sambor, Sokal i Trembowla — od 4 do 5 tys. Drohobycz, Jarosław i Stryj — między 3 a 4 tys. Halicz i Żółkiew. Dopiero w kategoryi miast, mających na swym obszarze od 2 do 3 tys. morgów roli, spotykamy dwa miasta z zachodniej części kraju Tarnów i Stary Sącz — a z wschodniej Brzeżany, Mikołajów i Przemyśl. Reszta miast, wykazami objętych, ma niżej 2000 morgów roli na swych obszarach, i tutaj też mieszczą się wszystkie (z wyjątkiem wyżej wymienionych dwóch) wykazami temi objęte miasta zachodniej części kraju: Biała, Bochnia, Gorlice, Jasło, Krosno, Nowy Sącz, Oświęcim, Podgórze, Rzeszów, Wadowice i Wieliczka.

Przechodzimy do budynków — przyczem pomijamy cyfrę budynków w ogóle, a podajemy tylko cyfry odnoszące się do domów mieszkalnych. Nad 2.000 mają tylko miasta: Kołomyja, Śniatyn i Tarnopol — od 1.500 do 2.000 domów Brody, Drohobycz, Jaworów i Stanisławów — od 1.000 do 1.500 Bochnia, Brzeżany, Gródek, Jarosław, Przemyśl, Sokal, Stryj, Tarnów i Trembowla — od 500 do 1.000 Bełz, Buczacz, Halicz, Nowy-Sącz, Rzeszów, Sambor, Stary-Sącz, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew — niżej 500 domów Biała, Gorlice, Jasło, Krosno, Mikołajów, Oświęcim, Podgórze, Sanok i Wadowice.

Rzecz naturalna, że sama ilość domów jeszcze bynajmniej nie wystarcza do oznaczenia charakteru osady — a nawet miasta, mające dużo ludności rolniczej, rozległe przedmieścia, których ludność przeważnie rolnictwem się trudni, będą stosunkowo mieć więcej domów, niż te, których ludność więcej przemysłowa i handlowa mieszka w większych domach. Stosunek domów piątrowych do parterowych — jest już bardziej charakterystycznem znamieniem. W cyfrach procentowych stosunek ten tak się przedstawia:

Na 100 domów mieszkalnych jest domów piątrowych i wyższych w Białe 41 (ułamki opuszczamy) w Przemyślu 36 — w Podgórzu 35 — w Rzeszowie 32 — w Nowym Sączu 24 — w Tarnowie 23 — w Buczaczu 20. Między 15 a 20 na sto mają Oświęcim i Sanok — między 10 a 15 Gorlice, Jasło, Sambor, Stanisławów i Wadowice — między 5 a 10 Bochnia, Brody, Brzeżany, Jarosław, Kołomyja, Krosno, Stryj, Tarnopol, Złoczów i Żółkiew — reszta z objętych wykazami miast ma niżej 5 prc. domów piątrowych.

W wykazach nie znajdujemy obliczenia najciekawszego i najbardziej charakterystycznego: ile mieszkańców wypada na jeden dom — a właśnie ta cyfra nadaje najbardziej znamienną cechę zaludnieniu miast. Obliczyliśmy tedy sami te cyfry — i doszli do następującego zestawienia:

Najwięcej mieszkańców na jeden dom ma z tych 36 miasto Podgórz, bo 21 — po nim następuje Rzeszów z cyfrą 20 — wszystkie inne mają cyfry niższe, a mianowicie: Biała 19, Tarnów 18, Sanok 16. Przemyśl, Sambor i Nowy Sącz po 15, Stanisławów 14, Buczacz, Oświęcim, Tarnopol i Brody po 12, Wieliczka 11, Brzeżany, Jarosław, Stryj, Wadowice, Zaleszczyki i Złoczów po 10, Gorlice i Drohobycz po 9, Bełz, Bochnia, Jasło, Kołomyja i Żółkiew po 8, Gródek, Krosno i Stary Sącz po 7, Halicz, Jaworów, Sokal i Trembowla po 6, wreszcie Mikołajów i Śniatyn po 5 mieszkańców średnio na 1 dom mieszkalny.

Na jedno jeszcze warto zwrócić uwagę, t. j. na cyfry, będące miarą rozwoju tych miast. Zanim dokonany będzie nowy w przyszłym roku spis ludności, który da najpewniejszą w tym względzie podstawę — przyjmuje krajowe biuro statystyczne jako taką podstawę ilość domów wolnych od podatku — która w przybliżeniu przedstawia ilość domów, w ostatnich kilkunastu latach nowo wybudowanych. Na pierwszem miejscu stoją tu miasta, które w ostatnich kilkunastu latach uległy większym pożarom i skutkiem tego musiały się liczniej przebudować. Mają tedy Gorlice 25% domów wolnych, Sanok 24, Stryj 21, Stanisławów 16. Następuje Przemyśl z cyfrą także 16%. Od 10 do 15 prc. domów wolnych mają: Rzeszów, Nowy-Sącz, Sambor i Oświęcim, od 5 do 10 prc., Biała, Tarnopol, Wieliczka, Kołomyja, Krosno, Podgórze, Złoczów, Buczacz, Tarnów, Jarosław i Wadowice, od 2 do 5 prc. Jasło, Drohobycz, Brzeżany, Brody, Sokal i Bochnia. Pozostaje szereg miast, które mają niżej 2 prc. domów wolnych od podatku, coby świadczyło o bardzo powolnym ich rozwoju — temi są: Żółkiew, Mikołajów, Bełz, Halicz, Gródek, Zaleszczyki, Stary-Sącz, Jaworów, Trembowla i Śniatyn.

Oto co najważniejsza ze statystyki obszaru i zabudowania 36 większych miast w kraju. W następnym artykule podamy niektóre cyfry ze statystyki wyborczej tych miast.

Pożyczka propinacyjna.

W sprawie emisyi obligów pożyczki propinacyjnej, na którą dnia 9 b. m. odbędzie się subskrypcya — pisze *Gazeta Narodowa*:

Z obligacyj tych, emitowanych jak wiadomo w kwocie 62,200.000 złr. w. a., spłacalnych *al pari* najpóźniej do dnia 1 stycznia 1916 roku, została dla właścicieli prawa propinacyi zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około 24 milionów, i ta zostanie im swego czasu w obligacyach wydaną. Resztę pożyczki t. j. 38 milionów objęły drogą kupna instytucye bankowe, na których czele stoją „Bank dla krajów koronnych“, i „Bank-Verein“ w Wiedniu, a „Bank krajowy“ i „Galicyjski Bank kredytowy“ we Lwowie. — Oprócz tego uczestniczą w tej operacyi finansowej: w kraju wszystkie zastępstwa Banku krajowego we Lwowie, dom bankowy „Sokal i Lilien“, a w Krakowie „Towarzystwo wzajemnego kredytu“, oraz dom bankowy „Blau i Epstein“, za granicą zaś, w różnych pierwszorzędnych punktach finansowych, jak Berlin, Frankfurt, Stuttgart, Sztrasburg, Zurych, Genewa i t. d. znane w świecie pieniężnym instytucye.

Cenę subskrypcyjną obligacyj ustanowiono w wysokości 91 złr. 25 ct. za 100. Jest to stosunkowo bardzo niski kurs emisyjny, jeśli się zważy, że ma się tu do czynienia z papierami, gwarantowanemi przez kraj, wolnemi od podatku i wszelkich należytości stemplowych i mogącemi, w myśl ustawy państwowej z dnia 27 maja b. r., być użytemi do lokacyj kapitałów fundacyjnych i pupilarnych.

Jeżeli z powyższą ceną porówna się n. p. kurs emisyjny, również 4-procentowej pożyczki tryesteńskiej, którą w tej chwili miasto Tryjest łącznie z tamtejszą Izbą handlową zaciąga, a który to kurs na 97 za 100 został ustanowiony, to widoczną okazuje się korzyść lokacyi kapitałów w obligacyach propinacyjnych po cenie niemal o 6 na 100 niższej i przy amortyzacyi o 60 lat krótszej. Celem tak niskiego ustanowienia kursu emisyjnego jest — jak nam mówią — głównie dążność, ażeby papier galicyjski po raz pierwszy w wielkim stylu uczynić giełdowym papierem europejskim i tym sposobem nie tylko fundusze zagraniczne w operacyach naszych finansowych zaangażować, ale także kredyt naszego kraju utrwalić przez silne połączenie go z zagranicznemi targami pieniężnemi.

Nie może być zresztą i to dla kraju obojętnem, że po pierwszy raz zostały krajowe instytucye wciągnięte jako samodzielne czynniki do wielkiej

SMOLARZ.

OBRAZEK

przez

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

I.

Mieszkałem wtedy pod Lublinem i gospodarowałem na kawale glinki, która bardzo dobrze rodziła ile razy dobrze i porządnie około niej się zrobiło.

Ale tego roku, pamiętam, różne okoliczności się zeszły, by obmierzić życie gospodarzowi. Przedwczesna zima nie pozwoliła uprawić dostatecznie roli pod oziminę, a bardzo późna wiosna znów wpłynęła na niedokładność jarych zasiewów. Po tych dwu klęskach nastała niepamiętna posucha, która zniszczyła zboża i trawy, paliła i przypalała, zapalała i wysuszała wszystko, co w polach zieleniało, kwitło i dojrzewało.

Rolnicy chodzili, jak zmory i każdemu serce się krajało na widok codzień gorzej wyglądających łanów.

Jednego z tych skwarnych, bez przerwy następujących po sobie dni, a choćby kropelką deszczu nieprzerwanych, przygnębiony i zmęczony myślami o gospodarskich kłopotach, dostałem na dobitek nieszczęścia od mego faktora z Lublina telegram tej treści:

„*Wilson zbankrutował i uciekł*“.

Zbladłem, jak alabaster, bo ten Wilson winien był wespół ze mną dwa tysiące rubli w Banku państwa i obaj solidarnie za siebie wzajemnie odpowiadaliśmy.

Musiałem więc albo dług swój i jego spłacić, albo też przyjmując na siebie dług Wilsona, wystarać się o innego poręczyciela.

Pierwsze było niemożliwem, drugie trudnem, a tak to, jak i tamto wyrywało mi z kieszeni dwa tysiące rubli, których nie miałem, a które w polu codzień dobroczynne słońce silniej przypiekało i realizacyę ich wątpliwszą czyniło.

By ochłonąć i obmyśleć plan ratunku, wybiegłem w pole, prosto przed siebie, szeroką drogą, po której obu stronach roztaczały się zasiane niwy.

II.

Niebo wyiskrzone ani jednej nie odkrywało chmurki. Słońce piekielne promienie słało na ziemię i zbliżało się powoli do łożyska, posuwając się po równem, wypogodzonem, białem tle.

Śliczny to był dzień, którego piękność jednak doprowadzała mnie do rozpaczy.

Prawie nieprzytomny biegłem naprzód, gdy tuż obok przejeżdżający skrzypiący wóz wyrwał mnie z zadumy.

Jeden biały i stary koń ciągnął mozolnie czarną, zakurzoną i niezwykle długą brykę, na której leżało kilka osmolonych beczek. Na wierzchu największej beczki siedział stary żyd z rudą brodą, kiwając się to na prawo, to na lewo, a szkapiną powoził zasmolony wyrostek. Siedział on oparty o wieko baryłki, z której smoła się przelewała.

— Smolarz! — zawołałem uradowany, przypominając sobie, że kilka razy już mi ekonom o braku smoły w gospodarstwie wspominał i nie mógł się wydziwić, że oddawna smolarza nie widział.

Na ten wykrzyk stary żyd, siedzący na beczce, obudził się i bystro mi spojrzał w oczy, a równocześnie chłopak zatrzymał konia.

Typ smolarza mnie uderzył. Był to bowiem żyd, mogący liczyć lat siedmdziesiąt, o dziwnie sprytnem wejrzeniu, a niepospolitych cechach fizyognomii.

Cały owalany, okapany smołą, która chałat jego, jakby czarnym, przed wyschnięciem przykurzonym lakierem pokryła, miał wspaniałą czystą, rudą, na dwie połowy rozdzieloną brodę.

Ta broda mnie uderzyła. Jakim ona sposobem była tak czystą, rudą, a nie czarną? wspaniałą, jak u rabina, a nie nędzarza, jakim smolarza zawsze sobie wyobrażałem? Nadto ta broda była pretensyonalną swem rozdzieleniem na dwie połowy, które szpicami fryzując się spływały na piersi i mieniły się do słońca.

Ale jeszcze ciekawszem od brody żyda było jego wejrzenie, obejmujące mnie całego, przeszywające na wskróś, niesłychanie badawcze i przenikliwe, inteligentne i myślące.

Patrzał na mnie, jak gdyby przez tę jedną chwilę chciał mnie do dna poznać, zmiarkować do najskrytszych głębin, jak gdyby mu to dokładne poznanie mnie mogło być potrzebnem, czy użytecznem.

— Ot żyd! — pomyślałem — najciekawszy naród pod słońcem! Widzi mnie raz pierwszy i ostatni może w życiu, a przypatruje mi się przenikliwiej i ciekawiej, niż to czynił teść mój, gdy mi swą jedyną oddawał córkę.

— Jasny pan potrzebuje smoły? — zapytał, usiłując zejść z beczki.

— Jedź tu... do folwarku — odparłem — i odmierz ze dwadzieścia garncy, jeśli dobra ...

Żyd się uśmiechnął:

— Czy dobra? ha! złoto nie smoła, jasny panie, smarówka, *aj waj* jaka smarówka, jak masło...

Ruszyłem dalej, a smolarz, włokąc się do folwarku, długo jeszcze z wierzchołka swej beczki wzrokiem mnie odprowadzał, a wyglądał inaczej, niż wszyscy smolarze, których tylu znałem, a żadnego nie zapamiętałem.

III.

W kilka godzin później przybył on do dworu po pieniądze za wybrany w folwarku towar.

Pokazało się, iż daleko więcej zapotrzebowano, niż samej smoły, bo żyd upominał się o należytość za dziegieć, smarówkę i terpentynę.

Rachunek wynosił kilkanaście rubli. Gdym należytość po zwykle praktykowanej cenie obliczył i sprawdził odbiór towaru, smolarz mi się długo z wyrazem bezmiernej boleści przypatrywał, a wreszcie — nie biorąc pieniędzy, leżących na stole, tak się odezwał zachrypłym i wzruszającym głosem:

— Za co mnie pan tak krzywdzi? co ja biedny smolarz panu zawinił? niech pan się zlituje nad człowiekiem! ja mam żonę i dzieci w domu... mnie samego więcej kosztuje....

Jeremiadę tę przerwałem, tłómacząc żydowi sprawiedliwość mych cen zwykle płaconych, — ale nic to nie pomogło. Smolarz widocznie spostrzegłszy moją miękkość, gwałtownie się upominał o bajecznie wysokie ceny.

Darmo mu tłómaczyłem, on przy swojem obstawał i coraz głośniej krzycząc, błagał, bym go nie krzywdził.

Przekonany byłem, że słuszność po mojej stronie i przypatrywałem mu się jak jakiemu niezwykłemu zjawisku.

Stary żyd pomarszczył całe swoje oblicze wyrazem rozpaczy w takie miliony bruzd i ściągnięć, iż wyglądało ono jak zgniłe lub zasuszone jabłko. W zagłębieniach błyszczały tylko jego siwe, niesłychanie przenikliwe oczy, przybierające wyraz zaciętości i niepospolitej siły woli. Widząc, że narzekania jego nie odnoszą skutku, ruchem rabina pogładził swą długą rudą, złotym odblyskiem lśniącą brodę i dalej tonem jeszcze rozpaczliwszym i płaczliwym zaczął:

— Jasny panie! zlituj się nad moją żoną i moje dzieci, co one na szabas nie będą miały co wziąć do gęba... aj waj! aj waj! taka krzywda! Gdzie pan ma serce i sumienie? z czem ja powrócę do domu? co ja powiem moja żona, co ja... ?

Żydowi łzy zaczęły się kręcić w oczach, a mnie równocześnie przyszła myśl, że może w skutek posuchy i smarowidła w górę poszły.

Że zaś chodziło między nami o pięć rubli, wyjąłem rubli trzy i dołączyłem do pieniędzy, leżących przed żydem.

Ale i to nic nie poskutkowało. Smolarz rzucił na mnie dziwne wejrzenie i wyszedł z pokoju, zostawiając pieniądze.

Za chwilę usłyszałem głośne narzekania i płacz na drodze przed domem. Żyd zawodził:

— *Gewalt! gewalt!* ja jestem obidzony, ja jestem pokrzywdzony! ja dał taka smoła na taka rzetelna miara! ja dał złoto nie smoła! ja stracił!... *gewalt!*

Wściekły wybiegłem za żydem.

— Słuchaj ty parchu! — zawołałem i urwałem, bo smolarz równocześnie, jak wymówiłem te słowa, obsunął się na ziemię i wołał, leżąc na wznak i pieniąc się ze złości:

— Niech mnie pan zabije, niech mi pan śmierć zrobi, to będzie lepiej, bo ja jestem pokrzywdzony, ja mam żona i dzieci głodne, ja na

operacyi finansowej, w której dziś tak wielki udział wzięła zagranica.

Z Izby sądowej.

(*Proces polityczny*).

Lwów, 2 października.

Wczorajsze posiedzenie zakończyło się przemówieniem dra Edwarda Liliena obrońcy Wysloucha. Obrońca wymownie i w dobitnych słowach krytykuje akt oskarżenia i twierdzi, że oparty on jest na samych przypuszczeniach, bez przytoczenia dowodów. Śledztwo prowadzone w kierunku zupełnie innym, a w akcie oskarżenia zarzucono p. Wysłouchowi czyn zupełnie inny. Obrońca odwołuje się co do zarzutu istnienia tajnego stowarzyszenia na wywody swoich kolegów, a udowadnia zaś, że wiec akademicki nie miał charakteru socyalistycznego, a również pismo *Przegląd Społeczny* nie było socyalistycznem. Jeżeli zaś *Przegląd* był konfiskowany, to jest — mówi dr. Lilien — najlepszym dowodem, w jak smutnych warunkach znajduje się nasza prasa. Obrońca zręcznie zbijał w dalszym ciągu zarzut, jakoby Wysłouch był przekonań skrajno-socyalistycznych, jakoby pozostawał w stosunkach z przewódcami ruchu socyalistycznego, lub nawet szerzył propagandę socyalistyczną.

Towarzystwo, które miano zamiar założyć, miało być kulturnem, a więc nie politycznem, miało to być towarzystwo uczącej się młodzieży, a przecież do takiego towarzystwa — mówił dr. Lilien — Wysłouch nie mógł należeć. W końcu starał się obrońca odeprzeć zarzut, iż Wysłouch pośredniczył w listownem znoszeniu się tutejszo-krajowych socyalistycznych tajnych stowarzyszeń z zagranicznem stowarzyszeniem. Obrońca podnosi, iż to, że data listu, który otrzymał Wysłouch, zgadza się z datą listu Klimaszewskiego, nie jest jeszcze żadnym dowodem. Obrońca zarzuca w końcu prokuratoryi, iż wiele materyału dowodowego, zebranego w śledztwie pominęła w akcie oskarżenia. Dr. Lilien kończy swoje przemówienie tem, że nie zachodzi istota czynu zarzuconych Wysłouchowi występków, a równocześnie podnosi pracę oskarżonego około dobra ludu.

O godz. 1/4 8 wiecz. odroczył przewodniczący rozprawę.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczący przedewszystkiem ogłosił uchwałę trybunału, mocą której udziela dr. Lilienowi nagany z powodu wczorajszego jego przemówienia, mianowicie ustępu, w którym się wyraził, iż „oskarżyciel publiczny kierował się względami polityki utylitarnej"; jakoteż, że twierdzenia p. prokuratora są nieprawdziwe, czem ubliżył nietylko prokuratorowi, sie i trybunałowi, bo zarzut zrobiony p. prokuratorowi od państwa dotyka także i sądu.

Dr. Lilien. Proszę o doręczenie mi tej uchwały na piśmie.

R. Bogdany. zostanie panu doręczoną.

Prok. Girtler. Wysoki trybunale! Wobec przedmiotowych wywodów szanownej obrony nie widzę powodu do repliki, zwłaszcza, iż wysoki trybunał udzielił dr. Lilienowi naganę.

R. Bogdany. Czy który z pp. oskarżonych chce co przemówić?

Osk. Wysłouch. Ja proszę.

W przemówieniu swem starał się oskarżony zbić kilka zarzutów podniesionych przez prokuraturę w ostatniem jego wywodzie. Skonstatował mianowicie, że przewództwo jego rzekomo w tajnem stowarzyszeniu uzasadniał prokurator jedynie zdolnością ku temu, niczem więcej. Dalej zaznaczył, iż jest tylko administratorem *Kuryera Lwowskiego*, zatem przypisywać mu „niezdrowy kierunek" tego pisma nie można. Sąd zresztą o zdrowotności lub niezdrowotności tego pisma należy do społeczeństwa. *Przyjaciel Ludu*, przez niego założony, ma pobudzać lud do udziału w życiu publicznem, co chyba nie jest karygodnem.

Przewodniczący kilkakrotnie przerywa oskarżonemu jego wywód, twierdząc, że to do rzeczy nie należy. Zirytowany widocznie temi przeszkodami p. Wysłouch zrzeka się dalszego przemówienia.

Gdy żaden z oskarżonych głosu więcej nie zabiera, przewodniczący odracza posiedzenie do godziny pół do 5 po południu. celem ogłoszenia wyroku.

O pół do 5 pop. sala mała i kurytarze zapełniły się publicznością w celu wysłuchania wyroku. Zapanowało głębokie milczenie. Radca Bogdany ogłosił wyrok uwalniający wszystkich podsądnych z wyjątkiem Stanisława Kozłowskiego, którego uznano winnym usiłowania zarzuconego mu występku i skazano po myśli §§. 286, 287 a i 288 a. na karę 14-dniowego aresztu i zwrot kosztów postępowania karnego.

Trybunał uznał, że rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów, aby oskarżeni dopuścili się występków im zarzuconych — natomiast co do Kozłowskiego przyjął trybunał jako rzecz udowodnioną, iż tenże przedsięwziął takie czynności, które zmierzały do założenia tajnego stowarzyszenia o celach socyalistycznych.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, p. Kozłowski zaś zgłosi je co do siebie jutro i zostanie wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 1000 złr.

Wyrok zrobił na publiczności wielkie wrażenie. Oczekiwano uwolnienia i przyjęto je bardzo radośnie i z wielkiem dla sądu uznaniem. Liczni przyjaciele i znajomi witali uwolnionych, serdecznie im gratulując wyroku.

Radość pierwszej chwili została jednak rychło zakłócona faktem, iż tych z oskarżonych, którzy nie są obywatelami austryackiemi, odstawiono do policyi. W rozbudzonej wyobraźni publiczności powstało już widmo wydalenia oskarżonych władzom rosyjskim, co uważamy jako rzecz wprost niemożliwą.

Sprawy szkolne.

(*Odpowiedź w sprawie internatu w Chyrowie*).

Jakiś obrońca internatu chyrowskiego twierdził wczoraj w łamach *Czasu*, że *N. Reforma* pisząc o tym internacie, stała się „rządową", a twierdził to tego samego dnia, kiedy c. k. prokuratorya skonfiskowała nasz „w wysokim stopniu rządowy" dziennik. *Czas* „otrzymał pismo", — skąd, łatwo się domyśleć — którego autor zarzuca nam rządowe aspiracye dlatego, że w artykule naszym o zakładzie OO. Jezuitów w Chyrowie wyraziliśmy przekonanie, że takiemu internatowi jedynie przyznane być powinno prawo do wystawiania świadectw urzędownie ważnych, w którym profesorowie są krajowymi lub państwowymi urzędnikami. W dalszym ciągu rozumuje szermierz chyrowski:

„Jeżeli urzędnik tylko może być niezależny w swoich sądach i zdaniach, to przedewszystkiem gazety nieurzędowe jak *Nowa Reforma*, nie zasługują na zaufanie, że piszący szczerze swe zdania wypowiadają, skoro biorą płacę od czytelników i przeto (według powyższej zasady) skłonni być muszą do pisania nie z tego co sądzą, ale z tego co im najwięcej czytelników przysporzy. Więc tylko urzędowe dzienniki na zaufanie zasługują!"

Jest to wykrętny sofizmat. Wszak myśmy nie twierdzili, jakoby urzędnik jedynie mógł być niezależny w swoich sądach i zasadach, lecz szło nam o to, kto ma wydawać wyrok prawomocny o postępach i wiedzy ucznia, wyrok, uznawany przez państwo. Tego nie można [illegible] Twierdziliśmy i twierdzimy, że szkoła, jako zakład publiczny, wzbudza w nas więcej zaufania co do klasyfikowania uczniów, niż jakikolwiek internat prywatny, i przy tem obstajemy. O sumienności nie [illegible] materyalnym, jest tego rodzaju, że musi się on liczyć z wielu okolicznościami, które nie wpływają na sąd nauczyciela w szkole publicznej.

Przecież OO. Jezuici w Chyrowie nie tylko sami są przedsiębiorcami i klasyfikującymi nauczycielami w jednej osobie, ale trzymają także kwalifikowanych świeckich nauczycieli, których sami opłacają, bo ci ślubów ubóstwa nie składali.

Co do prawnej strony, to autor rzeczonego artykułu broni ministra Gautscha i dowodzi, że na mocy ustawy z roku 1850 (!) służy mu moc udzielania prawa publiczności zakładom prywatnym. Dziwna rzecz jednak, że dotąd nikt w Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie mógł uzyskać przywileju takiego na średni zakład naukowy, jako O. O. Jezuici w Chyrowie, pomimo, że chętnych było dosyć. Samo to, że do naszego, dzisiejszego szkolnictwa, stosuje się ustawy z przed lat czterdziestu, wystarcza, aby przekonać, że moralnej strony zarzutów naszych, co do internatów publicznych, osłabić ten argument nie może, a pod względem prawniczym nie ostoi się również, bo kończy się tutaj na tem, że ustawa przestarzała prawie nic nie stanowi, lecz ten, który ją stosuje.... W tym razie minister inaczej stosował ustawy z przed lat czterdziestu do profesorów publicznych, a inaczej do Ojców Jezuitów w Chyrowie. Fakt ten stwierdzamy jeszcze raz.

Z dzienników rosyjskich.

(*Meszczerski-Katkow*)

W polemice między *Grażdaninem* a *Nowoje Wremia*, spowodowanej kwestyą „hiperprodukcyi inteligencyi" — zaszedł ciekawy epizod, wybornie charakteryzujący tendencyę i metodę ks. Meszczerskiego, redaktora *Grażdanina*, a niezawodnie jednego z najbardziej oryginalnych rosyjskich publicystów *Now. Wremia* i *St. Petb. Wied.* napisały o ks. Meszczerskim, że pretenduje on o tytuł „drugiego Katkowa". Na to odpowiada *Grażdanin*:

„Głodnemu chleb na myśli". Dwaj redaktorowie petersburscy, Suworyn z *Wremia* i Awsejenko z *Wiedomosti*, ubrdali sobie, że są następcami Katkowa i wmawiają to we mnie, choć mi się to ani śniło! Muszę odpowiedzieć tym panom słów parę.

„Daleko wcześniej, kiedy jeszcze żył Katkow, wszedłem do dziennikarstwa i choć ani podobieństwa talentu i potęgi pisarskiej Katkowa nie miałem, miałem jedno, to jest silne, niewzruszone zasady konserwatywne i walkę w imię tych zasad rozpocząłem samodzielnie w owej chwili, kiedy już nie Herzenowie grozili bytowi państwa, ale wszelacy mężowie stanu, którzy pchnęli nawę państwową na takie bezdroże, że mnie naprzykład poczytali za nieprawomyślnego sługę rządu, wygnali precz ze służby i trzymali pod dozorem, o czem przekonywałem się co dzień, odbierając rozpieczętowane listy z poczty.

„Wtedy to, zlewany co dzień pomyjami przez dzienniki, prześladowany przez rząd, zrozumiałem, że konserwatyzm nie należy do rzeczy najmilszych na tym padole. Jednak trwałem przy swojem — i przetrwałem.

„Wobec tego, nie miałem właściwie czego przejmować od Katkowa kiedy ten umarł, choćbym chciał co przejąć. Przekonania miałem te same i to oddawna, odebrałem je w spuściźnie po przodkach, więc wcześniej je miałem niż Katkow, u którego zjawiły się one po anglomanii i „freetraderstwie" dojrzałem. Albowiem myśl stanu błąkająca się w Katkowie za młodu, na starość dopiero się zeń wyłoniła i dała najbardziej znać o swej potędze w chwili, kiedy młody pomazaniec Boży ujął ster nawy państwowej i kiedy Rosya poczęła odbudowę swą w imię ideałów, których Katkow był przedstawicielem.

„Co się tyczy genialnego nieledwie daru, jaki miał Katkow, wyrażania swych myśli — tej pretensyi nigdy nie miałem. Mieli ją i mają tylko ludzie à la Suworyn lub Awsejenko. Ja takiemu głupiemu marzeniu nigdy się nie oddawałem.

„Jasną rzeczą tedy, że bynajmniej za duchowego spadkobiercę Katkowa nigdy się nie miałem. Pozostałem zawsze jednakim, to jest żarliwym i wiernym swoim przekonaniom dziennikarzem, a z Katkowem tyle mam wspólnego, że tak samo jak on stałem się objektem złości pp. Suworyna et comp. za to, że trzymam z rządem, a nie z prądem ogólnym. Panu Suworynowi przypomnę też, że raczył przezywać ongi Katkowa moskiewską rajfurką... Jego imię zatem, tak samo jak dzisiaj moje wydane było czas jakiś na pastwę krukom i wściekłym psom z prasy....

„A dziś uwielbienie dla Katkowa. I jak wielkie, za wielkie! Powiem jeszcze i o tem słowo na zakończenie.

„Katkow, jak rzekłem, był genialnym artystą patryotycznego słowa i był człowiekiem bardzo rozumnym. Ale na to, żeby à la Suworyn i spółka widzieć w nim twórcę polityki narodowej, albo mistrza, który stworzył ruski patryotyzm, trzebaby mieć za byle co swoje przekonania, a z drugiej strony równałoby się to obeldze, rzuconej swej ojczyźnie z jej tysiącletniemi dziejami. Na tego rodzaju uwielbienie dla Katkowa zdobyć się mogą tylko ludzie bez przekonań, ubodzy duchem i rajfury drukowanego słowa".

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 października*).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Delegat namiestnictwa zawiadamia o nabożeństwie na Wawelu, w dniu 4 b m., jako w dniu imienin cesarza odbyć się mającem. Księżę Windischgraetz nadesłał do Rady pismo pożegnalne. Treść pisma znaną już jest naszym czytelnikom. Prezydent oświadcza, iż wraz z przewodniczącymi sekcyi złożył księciu pożegnalną wizytę. Przełożony stowarzyszenia malarzy krakowskich p. Antoni Mutkowski uprasza Radę o przyspieszenie uchwał magistratu w kwestyach dotyczących stowarzyszenia. Pisemnym wnioskiem r. m. dr. Domański i 12 innych wnoszą o udzielenie urzędnikowi budownictwa p. Saturninowi Świeżyńskiemu kwoty 300 złr. na wyjazd celem zwidzenia wystawy paryskiej. Wnioskodawca podnosi zdolność i zasługi p. Świeżyńskiego, oraz oświadcza, iż złoży on sprowozdanie pisemne z wystawy, z czego niezawodnie gmina odniesie korzyść. Wniosek Rada uchwaliła.

W imieniu sekcyi ekonomicznej, jako wniosek naglący przedstawia r. m Hajdukiewicz sprawę następującą: Na Dajworze obok cmentarza izraelickiego znajdują się parcele do gminy miasta Krakowa należące, o powierzchni 22, 25 i trzecia około 700 sążni kwadratowych. Parcele te znajdują się w posiadaniu zboru izraelickiego. Dwie mniejsze zostały objęte murem cmentarza, a co do trzeciej parceli, największej, zbór w trzeciej już instancyi, w prowadzącym się sporze z gminą, utrzymał się w posiadaniu. Spór mógłby trwać dalej, tymczasem wszakże zbór na największej owej parceli chce sobie urządzić „gęsiarnię", t. j. miejsce, na którem według rytuału rzeź gęsi odbywać się będzie. Wobec tej pilnej potrzeby, nastąpiła pomiędzy reprezentantami gminy a delegatami zboru ugoda, mocą której chce zbór oddać gminie największą ową parcelę, sobie zatrzymuje dwie mniejsze otoczone murem cmentarnym, lecz domaga się wydzierżawienia mu części z owej wielkiej parceli na lat 10 za opłatą. Na miejscu tem chce urządzić ową gęsiarnię.

Warunki szczegółowe co do dojazdu i przypuszczalnej potrzeby przeniesienia bramy objęte zostaną kontraktem. Ugodę taką zatwierdziła Rada.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do dalszych obrad nad etatem urzędników magistratu. Przewodnictwo obrad obejmuje wice-prezydent Friedlein. Referentem wniosków połączonych sekcyi II i III jest prezydent dr. Szlachtowski.

Na wniosek dra Kohna, poparty przez dra Weigla, pensya naczelnika straży ogniowej miejskiej, proponowana na 1.500 złr., podniesioną została do 1.900 złr. t. j. zrównana z płacami, pobieranemi przez radców magistratu. Przy tym punkcie obrad r. m. Hajdukiewicz po umotywowaniu wniósł rezolucyę: Wzywa się sekcyę I, aby bezzwłocznie przystąpiła do przedłożenia Radzie stanowczych wniosków o uregulowanie płac członków straży ogniowej miejskiej. Rezolucyę Rada uchwaliła, jak również płacę dla komisarza targowego w kwocie 1.000 złr. i dodatkiem kwaterowym 250 złr.

R. m. Wejgel wnosi, aby Rada przystąpiła raz jeszcze do rewizyi powziętych uchwał w sprawie uregulowania płac urzędników. Będzie to jakoby trzecie czytanie, które dopomoże do wygładzenia pewnych dysproporcyi, jakie się już okazują w podwyższeniu płac jednych urzędników, gdy tymczasem inni pominięci zostali. Zasadniczo rozchodzi się o sprawiedliwość dla wszystkich, a nie o protegowanie niektórych, dlatego raz jeszcze należałoby zezwolić na stawianie wniosków i rozpatrzenie się w całym etacie.

R. m. Muczkowski znajduje, iż w myśl regulaminu obrad jest to niedopuszczalnem. Trzecie czytanie nie może się odbywać, powzięto bowiem uchwały, a te muszą być wykonane.

R. m. Kwiatkowski czyni uwagę, iż o równy sprawiedliwy wymiar płac, a nie o regulamin się rozchodzi. R. m. Biasion podnosi, iż już teraz widocznemi są w etacie rażące różnice, gdyż jedni z urzędników mają za wiele, drudzy nic. W poparciu swojego żądania powtórnie przemawia dr. Wejgel i zapewnia, że przeszedłszy rubryki etatu przekonał się, iż niektóre kategorye urzędników nie uzyskały podniesienia płac zatem i służba przez nich pełniona nie będzie chyba pożyteczniejszą dla miasta. W szybkiem stosunkowo załatwianiu pojedynczych pozycyi stała się krzywda niektórym, zbyt po macoszemu ich zbyto, a tego dla dobra służby unikać należy i krzywdy naprawić.

R. m. dr. Zoll zwraca uwagę, iż w wypadku tym nie jest konieczną zbyteczna formalistyka. Podnosi dyspozycyę i brak systematycznej całości w etacie, z powodu podniesienia pensyj jednym, a pominięcia drugich. Projekt etatu według sekcyi zawierał proporcye, które zostały naruszone wnioskami o podwyższenie płac niektórym urzędnikom. Mowca stawia przykład, iż urzędnicy kasy miejskiej zostali pokrzywdzeni w porównaniu z kolegami z biura rachuby. Prezydent jako referent wniosków, nie znajduje ażeby Rada miała mieć ręce związane co do poprawek w etacie, zwraca jednak uwagę, iż dotad podniesiono płace na łączną kwotę 15.220 złr. rocznie.

W głosowaniu nad żądaniem r. m. Wejgla większość Rady oświadcza się za ponownemi obradami nad niektóremi pozycyami etatu. Dr. Wejgel wnosi, aby w płacach adjunktów utworzyć jedną płacę 1300 złr. roczuie, dwie po 1200 złr. i niżej jak już poprzednio uchwalono.

R. m. dr. Rosenblatt żąda, aby wszystkie dotychczasowe uchwały w tej sprawie autografowano i rozdano członkom Rady. Nowe wnioski będą przesłane do połączonych sekcyi II i III, które swoją opinię o nich wypowiedzą. W dyskusyi nad tem zabierają głos pp. Horowitz, Birnbaum, Kwiatkowski, Weigel, Rosenblatt, Kohn, Gwiazdomorski. Rada przyjęła rezolucyę r. m. Rosenblata, oraz termin załatwienia sprawy, oznaczony przez r. m. Horowitza. W przeciągu dni ośmiu od doręczenia pp. radcom autografowanych tabel wolno będzie wnosić poprawki, nad którémi obradować będą sekcye tak, aby w dniach 14 po terminie nadsełania poprawek sprawa mogła być przedłożoną Radzie. Wszystkie wnioski przygotowane już przez dr. Weigla, odesłane zostały do sekcyj.

Rada przystępuje do końcowych ustępów sprawozdania w sprawie etatu urzędników. Ustęp IX brzmi: 1) Prawo do pięciolecia mają urzędnicy, którzy pełniąc obowiązek na jednej i tej samej posadzie, nieprzerwanie 5 lat służą. Pięciolecie należy się urzędnikom etatowym i nadetatowym. Urzędnicy prowizorycznie mianowani nie mają do niego prawa. 2) Do pięciolecia mają prawo i ci urzędnicy, którzy mianowani na pewną posadę pełnią służbę na innem stanowisku i pobierają płace nie z ogólnego, lecz ze szczególnego funduszu, z którego też pięciolecie płacone będzie. 3) W razie posunięcia się na posadę z wyższą płacą pobieranie dotychczasowego pięciolecia ustaje, a to z pierwszym dniem następującego miesiąca po otrzymaniu nominacyi na wyższą posadę. Przez posunięcie się na wyższy stopień tej samej posady otrzymywane pięciolecie ustaje.

Nad dalszemi ustępami zabierają głos, wnosząc poprawki merytoryczne lub stylistyczne, r. m. Pieniążek, Birnbaum, Kwiatkowski, Weigel, Pareński, Rosenblatt, Muczkowski, Romanowicz Kohn, Horowitz, Zoll i referent dr. Szlachtowski. Rezolucye, stawiane przez dr. Wejgla odesłane zostały do sekcyj. Wskutek dyskusyi wyjaśnionem zostało, iż urzędnicy, którym mocą obecnie powziętych uchwał pensya podwyższoną została, nie tracą nabytych już praw do pięcioleci. Po przemówieniu r. m. Romanowicza wykluczono zupełnie cały ustęp X o urzędnikach mających pobierać pięciolecia nie z kasy miejskiej, ale z kas zakładów miejskich, nic to bowiem nie miało wspólnego z etatem, — wreszcie na wniosek dr. Pieniążka uchwalono, iż wcale nie może być mianowanym urzędnikiem kandydat, nie posiadający wymaganych egzaminów. Inne ustępy uchwalone przez Radę brzmią jak następuje:

4) Posunięcie się na wyższy stopień płacy tej samej posady przerywa liczenie 5 lat służby. 5) Na jednej i tej samej posadzie urzędnik otrzymać może tylko dwa pięciolecia. 6) Służba pełniona przy innej władzy, chociaż do emerytury przyjęta, na pięciolecie liczoną nie będzie. 7) Pięciolecie liczone będzie przy wymiarze emerytury. 8) W razie cofnięcia na niższą posadę, lata służby na wyższej posadzie liczone nie będą.

---

szabas nie mam. Pan mnie zgubił, pan mnie zniszczył, niech mnie pan zabije....

Ochłonąłem, a żyd dalej jęczał i krzycząc, swoją krzywdę głosił.

Czemprędzej wbiegłem napowrót do pokoju, uchwyciłem pieniądze, dołączyłem jeszcze rubli dwa i wyniosłem żydowi.

— Bierz i uciekaj, a żeby twoja noga więcej tu nie postała.

Smolarz się podniósł jęcząc, przeliczył banknoty i ciężko wzdychając, jak gdyby po strasznem jakiem przejściu, zmierzał ku bramie.

Długo stałem przyglądając mu się i myśląc nad zagadką tego wypadku, dowodzącą potęgi siły woli takiego smolarza.

Chciał wziąć pięć rubli więcej, jak mu się słusznie należało i wziął.

Byłby wziął może i więcej, bo wstręt zawsze miałem do awantur.

Czyżby on to odgadł i wyzyskał?

Widziałem, jak się wywindował na beczkę i gładząc swą rudą brodę, najspokojniej rozglądał się ciekawym wzrokiem po moich niwach, dotkniętych posuchą.

IV.

Nazajutrz wypadł piątek. Zaraz rano pojechałem do Lublina, by zapobiedz fatalnym skutkom ucieczki Wilsona.

W banku dowiedziałem się, iż jedynym ratunkiem było zaraz zapłacić cały weksel, lub też przedstawić nowy z podpisem, zastępującym poważny niegdyś podpis zbiegłego bankruta.

Pieniędzy nie miałem. Nie pozostawało nic innego do zrobienia, jak wyszukanie poręczyciela.

Udałem się do mego faktora żydka, który po kilkagodzinnem bieganiu po mieście, powrócił do mnie z wiadomością, że nikogo znaleźć nie mógł, któryby zechciał mi żyrować weksel. Każdy obawiał się wobec generalnej w kraju klęski, spowodowanej suszą, wchodzić z ziemianami w interes.

Ale w mieście, mówił on, znajdował się żyd, niejaki Srul Silber, mający otwarty kredyt w banku i trudniący się tylko poręczaniem weksli za sowitem wynagrodzeniem ludziom pewnym według swego uznania.

Ta wiadomość doszła mnie na kilka godzin przed zapadnięciem szabasu, a w sobotę, t. j. nazajutrz, szedł weksel mój do protestu.

Faktor mówił:

— Ten Srul Silberg, to jest taki mądry żyd, co *un* sobie wymyślił taki łatwy zarobek. *Un* ani nie chodzi, ani nie wyczekuje, *un* nic nie robi, tylko swój podpis położy i za to bierze pieniądze. *Un* mądry, *un* ma spokój, jak za piecem... Bo to widzi jasny pan, to tak było: Ojciec mu dał dużo tysięcy rubli na handel, a *un* mądry siedzi w izbie, a pieniądze same robią. To bogacz, *un* ma kredyt w banku, jak żaden obywatel.

— Ale czy zechce mnie tylko poręczyć?

— Dla czegoby nie? *Un* tylko wyjdzie sobie na miasto i dowie się, że pan jest człowiek... aj waj!... pan ani gra w karty, ani pije. ani hula. Ot... tylko, to się wie... gospodarstwo w tych czasach nie popłaca. Zresztą, on się spyta ojca, a jak ojciec mu powie...

— To chodźmy! czemprędzej! — zawołałem,— bo szabas zajdzie i w banku mi kosztów narobią. Gdzież on mieszka?

— Na żydach... het za żelazną bramą!... ja *wim*, że on poręczy, jak taka godna osoba, jak pan, do niego zajdzie, a i stary musi już być w domu....

— A cóż ten stary? cóż to za człowiek?

— Co za człowiek? — zapytał żyd i ciągnął dalej, — *un* żaden człowiek... Jabym chciał być taki człowiek, jak *un*.... *Un* miał pięciu synów, to każdemu dał po kilkanaście tysięcy, *un* miał siedem córki, ta każdej dał posag i każda wyszła *aj waj*, *un* taki sobie człowiek!.. taka głowa, że choć *un* sobie prosty żyd, to synowie już *groise purec*, a żaden nic nie zrobi bez jego porady, bo gdy stary Silber radziiiii to już pewny jest *gesseft*...

Tak mówiąc, prowadził mnie Lejbuś „na żydy".

V.

Mieszkanie Silberów, bo razem oni prawie wszyscy mieszkali, położonem było na parterze od podwórza w jednym z domów tej żydowskiej dzielnicy, zwanej „na żydach".

Naprzód weszliśmy do obszernej kuchni, której wykwintna czystość mnie uderzyła. Mosiężne lśniące naczynia, czerwone miedziane rondle zdobiły liczne pułki i stoły, dokoła których krzątało się kilka kobiet, odświętnie ubranych.

Drugim pokojem była sala, w której znajdowało się kilku żydów, to pogrążonych w modlitwie, to zajętych czem innem.

Jeden z nich popijał herbatę i ten zwrócił się do nas z zapytaniem, czego żądamy.

— Do Srula Silbera! — odparł Lejbuś.

Żyd wbiegł do trzeciego pokoju, zostawiając nas samych. Zapytałem wtedy mego przewodnika:

— Czy ci wszyscy, to synowie i córki starego Silbera?

— Nu, tak... zięciowie i synowie, córki i wnuki, a są i wierniki starego i jego pomocniki jak pan wie w dużych interesach... będzie ich więcej, teraz dopiero zaczną się schodzić na szabas... jedni jeszcze w łaźni, drudzy w domu... w bóżnicy... jak u żydów...

Wtem otworzyły się drzwi przed nami i weszliśmy do trzeciej ogromnej sali, urządzonej ze zbytkiem, a mieszczącej kilka, jeśli nie kilkanaście osób, które wchodziły i wychodziły, rozmawiały, to modliły się.

Zdziwiony, rozglądałem się, podczas gdy Lejbuś rekomendował mnie i mój interes młodemu Silberowi.

W salonie wyścielane mahoniowe meble pokryte były zielonym rypsem, dokoła ścian biegły szafy oszklone, na których pułkach błyszczały stare żydowskie srebra, wyciskane i zdobne.

Bogate mosiężne kandelabry stały gotowe do zaświecenia, a srebrne lichtarze zdobiły gęsto stoły, na których leżały to otwarte księgi w skórę oprawne, to hałaty jedwabne, to różne odświętne do modlitw przybory.

Zbytek mnie zastanawiał i zajmował, bo pierwszy raz widziałem żydowski salon przed chwilą zapadnięcia szabasu.

Jakieś strojne w perły i brylanty niewiasty krzątały się po mieszkaniu, a tu i ówdzie przy ścianie tyłem obrócony do sali kiwał się żyd, odziany w swój pasiasty szal.

Ukończywszy ten pobieżny przegląd, obróciłem się do Silbera, którego już poinformował Lejbuś i powtórzyłem me życzenie.

Silber podsunął mi krzesło i tak odparł:

— Nu... dlaczego nie?... ale wpierw ja *będę się* ojca *poradzić*.

Tu skierował swój wzrok w stronę okna, przy którem na fotelu, z rękoma wspartemi na małym stoliku, siedział stary żyd nad księgą.

Rzuciłem oczyma w tymże kierunku i osłupiałem.

Ten wspaniały żyd, ten stary Silber w swym atłasowym żupanie, był jak dwie krople wody podobnym do mego onegdajszego smolarza. Gładził on swą wspaniałą rudą brodę i zatapiał się w czytaniu. Nie mogłem pojąć, jakim sposobem mogły się trafić dwa tak oryginalne, a tak niesłychanie podobne typy i czekałem tylko, by podniósł oczy, które u smolarza swą ciekawą przenikliwością tak były charakterystyczne.

Ale stary Silber się modlił, a wszyscy dokoła niego na palcach chodzili, wszyscy co chwila na niego spoglądali, czy się czoło jego nie zmarszczy znakiem niezadowolenia, czy czego nie żąda lub nie pragnie.

Syn nawet, mówiąc ze mną półgłosem, wpatrywał się w niego i zdawał się na coś czekać.

Poprosiłem o pośpiech.

— Ojciec się modli — odparł mi — nie można mu przeszkadzać. — A Lejbuś dodał czemprędzej:

— My poczekamy, ja widzę, że *un* zaraz skończy.

Rzeczywiście stary Silber zamknął księgę, a wtedy natychmiast wszyscy się ku niemu rzucili.

(Dok. nast.).

9) Czas służby liczy się od dnia złożonej przysięgi. 10) Paragraf 20 pragmatyki służbowej z dnia 12 marca 1874 traktujący o karach urzędników opiewać ma jak następuje:

Urzędnicy uchybiający swoim obowiązkom karani będą:

a) Upomnieniem ustnem. b) Skarceniem na piśmie wydanem. c) Grzywną. d) Odmówieniem, lub odjęciem pięciolecia na zawsze, lub na pewien czas. e) Cofnięciem na niższą posadę z mniejszą płacą połączoną. f) Oddaleniem ze służby. Kary pod a) b) i c) orzeka prezydent miasta, kary pod d) e) i f) Rada miejska na przedstawienie prezydenta. Przeciw orzeczonym czy to przez prezydenta, czy przez Radę miejską karom, dalsze odwołanie się w drodze prawa nie ma miejsca. Co do urzędników według § 60 statutu gminnego za stałych uznanych, obowiązuje co do uwolnienia od służby § 61 tegoż statutu. 11. Rada miasta przyznaje urzędnikom pięciolecie na zasadzie wniesionej prośby. XI. Żąda się od urzędników konceptowych rządowego praktycznego egzaminu administracyjnego politycznego; od fizyka i lekarzów miejskich egzaminu fizykalnego, od weterynarza egzaminu rządowego; od urzędników Wydziału rachunkowego i kasy miejskiej rządowego egzaminu z rachunkowości; od urzędników budownictwa miejskiego egzaminu na architektę, na inżyniera cywilnego, a przynajmniej na budowniczego. XII. Wszystkie dotychczas wydane postanowienia tyczące się etatu, płac, dodatku służbowego, dodatku osobistego i wolnego mieszkania, o ile nie są zgodne z niniejszemi postanowieniami zniesione zostają.

Na jednem z poprzednich posiedzeń rm. Kohn postawił był wniosek, aby po uchwaleniu etatu, postawić wszystkich urzędników w stan rozporządzalności, a tem samem przeprowadzić reorganizacyę magistratu. Po uchwaleniu przytoczonych powyżej prawideł zapytano wnioskodawcę, czy życzy sobie przystąpienia do obrad nad owym wnioskiem. Wobec okoliczności, iż sekcye II i III raz jeszcze przedkładać będą Radzie wnioski w sprawie ostatecznego uregulowania płac urzędników, dr. Kohn godził się na odroczenie dyskusyi nad swoim wnioskiem. Na tem posiedzenie zakończono.

Program Tiszy.

We środę przed południem przybył prezydent gabinetu węgierskiego do Wielkiego Waradynu, skąd posiada mandat poselski, głównie aby przed swymi wyborcami zdać sprawę ze swej działalności w parlamencie. Przypuszczano powszechnie, że sprawozdanie jego będzie po prostu mową programową, która ze względu na osobę mowcy nabierze doniosłego znaczenia i wyrazi raczej zamiary i plany dzisiejszego gabinetu, niżby kreślić miała charakter ubiegłej sesyi sejmowej, co się też sprawdziło.

Tisza doznał w swem rodzinnem mieście wspaniałego przyjęcia. Na dworcu kolejowym, świątecznie ozdobionym, powitał go burmistrz, dziękując mu, że przyjął zaproszenie swoich wyborców, przyczem zapewniał go o przywiązaniu i miłości wyborców dla niego. A że go znają i wiedzą, jak wielkim jest patryotą, ufają dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek w jego mądrość i miłość ojczyzny. Na to odpowiedział Tisza, dziękując w kilku słowach za gorące przyjęcie. Tłumy ludności wydawały grzmiące okrzyki „Eljen", gdy Tisza wsiadał do powozu z burmistrzem. Ulice były świątecznie przystrojone i wypełnione ludnością. Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Partyę liberalną reprezentowało 30 członków klubu z prezydentem br. Podmaniczkym na czele. Oprócz nich przybyli na powitanie nadżupan Dōry i jego zastępca Beōthy z całym wydziałem municypalnym, gr. katolicki biskup Paweł kanonicy Szecheny i Zeley i nieprzeliczona liczba wyborców.

Tisza przyjechał z żoną i swoim młodszym synem Kolomanem. Tego samego dnia dano ucztę na cześć gościa, w której wzięły udział wszystkie wybitniejsze osobistości ze stronnictwa liberalnego, bawiące w mieście. Pierwszy toast na cześć Tiszy wzniósł biskup Schlauch, następnie nadżupan Dōry i radca królewski Ritvok.

Wtedy powstał Tisza i podziękowawszy za serdeczne przyjęcie, przeszedł do spraw publicznych.

Mowca skonstatował, że finanse węgierskie obecnie w o wiele lepszym są stanie, niż przed laty, co ułatwi gabinetowi przystąpienie do reformy administracyi.

Położenie polityczne jest wogóle tego rodzaju, że pokój jest zapewniony, lubo nie można myśleć nawet o zmniejszeniu siły zbrojnej. Co się zaś tyczy wewnętrznej polityki Węgier, zauważył Tisza, że w drugiej połowie ubiegłej sesyi parlamentarnej podjęto usiłowania, celem nadwerężenia zasad konstytucyjnych. Władzę ustawodawczą i rozstrzyganie o losie rządu wymusić chciano na rzecz mniejszości. Nie udało się to, i można mieć nadzieję, że się nie uda, lubo nie ulega wątpliwości, że walka będzie wznowioną i to przeciwko osobie mowcy, który dla tego uważa za swój obowiązek, powiedzieć coś o sobie. Główny zarzut, podnoszony przez opozycyę, jakoby od czasu jego rządów cofano się wstecz pod względem praw kraju nabytych w ugodzie z r. 1867, — piętnuje Tisza, jako nieprawdę. Drugi zarzut, że cokolwiek złego stało się w kraju, to przyczyną tego miał być prezydent gabinetu, uważa mowca za obrazę większości ustawodawczej i wyborców, gdyż zarzut ten czyni ich zawisłymi od woli jednego człowieka; nadto zarzut ten jest obrazą całego gabinetu z tego samego powodu. Jeżli opozycya dąży do rozbicia większości i wytworzenia krizis gabinetowej, to nie obrała ona właściwej taktyki. Każdy minister, względnie gabinet, musi ustąpić, jeżeli nie może dokonać tego, co uważa za niezbędne pod względem politycznym lub dla kraju potrzebne. Czyż jednak ustąpienie świadomej celów partyi i świadomego siebie ministra nie jest wręcz niemożliwe, lub przynajmniej utrudnione, jeżeli się tego rodzaju sytuacyę wytwarza, iżby powiedzieć można, że ustępują oni ze strachu? Rzeczą jest partyi liberalnej występować przeciwko porywom opozycyi i bronić spokoju, jakiego kraj od r. 1867 używa.

Następnie, zwracając się do kwestyi administracyi kraju, oświadczył mowca stanowczo, że nie jest ona tak przekupną i zdemoralizowaną, jak ostatniemi czasy głoszono. Wieści te są zupełnie fałszywe. Błędy popełnia każda administracya, nie tylko węgierska. Od r. 1885, gdy mowca został ministrem spraw wewnętrznych, czynił on usiłowania, aby wyrównać braki administracyi na drodze ustawodawczej. Reforma ta jednak napotyka w pierwszym rzędzie na tę trudność, że potrzeba będzie naraz wielkiej liczby urzędników z należytą i właściwą kwalifikacyą, — a nie ma pewności, czy znajdzie się taka liczba ludzi uzdolnionych do tego nowego zawodu urzędniczego. Reforma ta nie zniszczy jednak wcale samorządu jurysdykcyj i politycznego ich zakresu działania; owszem, jest życzeniem rządu, aby utrzymać zakres działania jurysdykcyj, w formie dającej im możność bronienia konstytucyi i nie usuwać ich z administracyi, lecz w miejsce wyboru urzędników zapewnić skuteczną i stałą kontrolę nad administracyą, którą kierują w pewnym zakresie wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze. Wogóle reforma administracyi nie będzie polegać na nominacyach urzędników; będą one tylko jej częścią. Przedewszystkiem przerobić się musi całość i tę przedłoży się parlamentowi, nadto przedyskutować się musi z praktycznymi mężami z różnych stron kraju kwestyę kosztów. Dopiero wtedy może rząd ostatecznie zestawić swoje wnioski i tylko wtedy, gdy cały naród ze wszystkiemi szczegółami i z istotą administracyi się obznajomi, przedłoży rząd ustawę do zatwierdzenia. Przed jej wejściem w życie wyrobić się musi wśród narodu przekonanie, że ustawa ta jest potrzebną. Tisza oświadczył w dalszym ciągu, że projekt ustawy o sądownictwie administracyjnem i ustawie gminnej wniesione będą jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej.

Kończąc swą mowę, wzniósł Tisza toast na cześć i pomyślność stronnictwa liberalnego i na cześć mieszkańców W. Waradynu, piętnując przy tem opozycyonistów w ostrych słowach, jako burzycieli spokoju i porządku w kraju.

Po Tiszy przemawiało jeszcze kilku wybitnych członków stronnictwa liberalnego. Po uczcie udał się Tisza do kasyna miejskiego, gdzie mu zgotowano wielką owacyę po czem o godz. 5 odjechał do Gesztu.

Mowa Tiszy poruszyła naturalnie całą prasę węgierską, a w pierwszym rzędzie opozycyjną. Organa Apponyego, jak *Pesti Naplo*, *Budapesti Hirlap* itp., komentują to przemówienie w sposób sarkastyczny, a jeden z tych dzienników zarzuca Tiszy wręcz szarlataneryę i słowa jego uważa za wyzwanie stronnictwa mniejszości. Oświadcza więc ono, że walkę przeciw osobie i stanowisku Tiszy podejmie na nowo. Dzienniki półurzędowe, jak *Pester Lloyd* i *N. Pester Journal*, przyjmują mowę Tiszy z wielkiem zadowoleniem, tylko zapytywanie municypiów w sprawie reformy administracyi uważają za zbyteczne. Urzędowy *Nemzet* zajmuje się przedewszystkiem zorganizowaniem odpornej walki z opozycyą i zgnieceniem w zarzewiu wszelkich porywów partyi Apponyego, która kultem skandalu pewstrzymać chce wszelką działalność reformatorską rządu i parlamentu. *Egyertetes*, organ skrajnej lewicy, wyraża się wprawdzie z uznaniem o tem, że reforma administracyi jest już rzeczą postanowioną, lecz robi uwagę, że mowa Tiszy, jak na programową, wypadła za blado i wygląda więcej na mowę bankietową na wzór tych, jakie wypowiadają angielscy mężowie stanu, niż na sprawozdanie poselskie.

Mowa Tiszy całością swoją i formą nie sprawiła rzeczywiście tego wrażenia, jakiego się może spodziewano; nie zawierała wreszcie tych szczegółów, których się z niej dowiedzieć chciano. Prezydent węgierskiego gabinetu chciał przedewszystkiem ogłosić jawnie, że stanowisko swoje uważa dziś za silniejsze, niż kiedykolwiek, że walkę z opozycyą gotów jest podjąć na nowo i ustępować ze swego stanowiska nie myśli. Mowa ta jednak rozdrażni z pewnością wrażliwe umysły opozycyi i zaostrzy walkę obu stronnictw w parlamencie.

Generał Faidherbe.

Francya straciła w generale Faidherbe nie tylko odważnego żołnierza, ale i wzorowego obywatela. Zdolny i szczęśliwy wódz, poważny i wytrwały polityk, światły wreszcie i humanitarnemi zasadami przejęty obywatel, wiernie i z poświęceniem służył trzeciej republice, w przekonaniu, że zadaniem republiki jest powetować błędy trzeciego cesarstwa i zapewnić Francyi świetne i poważne stanowisko na zewnątrz, pokój i pomyślność na wewnątrz. Podobnie do wielu wybitnych wodzów był w ciągu swego życia słaby i chorowity i chociaż nie miał wojskowego geniuszu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego, nosił w swem wątłem ciele równie silnego ducha i silny, niezłomny charakter. Doświadczenie wojenne zdobył w walkach z półdzikiemi plemionami w Algieryi i nad Senegalem, nie stracił jednakże w tej małej wojnie zmysłu i pojęcia do wielkiej wojny europejskiej. Powołany w r. 1870 przez Gambettę na czoło armii północnej, odznaczył się jako zręczny i energiczny organizator, a zarazem wódz zdolny i szczęśliwy.

Jemu to zawdzięcza Francya te nieliczne chwile chwały, jakie miała w ciągu nieszczęśliwej wojny 1870—71 r. Stanąwszy na czele 20-tysięcznej armii młodej, składającej się przeważnie z żołnierza nowo-zaciężnego, umiał gen. Faidherbe w krótkim czasie wyćwiczyć swych żołnierzy, natchnąć ich poczuciem obowiązku i zdobyć sobie miłość i zaufanie tej nowo utworzonej armii. Wiadomo, iż armia północna nie była w stanie stawić oporu zwycięskim wojskom niemieckim, ale to przyznano powszechnie, że w warunkach, w jakich był postawiony, bronił Faidherbe ojczyzny mężnie, rozumnie i o ile można było skutecznie, tak iż mógł sobie w końcu powiedzieć: „wszystko stracone, oprócz honoru!"

Dwa nazwiska Chanzy i Faidherbe, pozostaną zawsze w pamięci patryotów francuskich, uosobiają bowiem obok nazwiska Gambetty czynną obronę narodową, wytrwały opór przeciwko najezdcy, w chwili dla Francyi tak bolesnej.

Faidherbe niepokoił przez dłuższy czas gen. Manteuffla, odniósł nawet kilka drobnych zwycięstw nad Niemcami, w końcu jednak uległ generałowi Goebenowi.

Po skończonej tak nieszczęśliwie wojnie służył ojczyźnie, jako polityk. Wybrany po dwakroć do parlamentu, przyłączył się do lewicy. W r. 1876 ubiegał się o godność senatora. Wówczas to przypominały dzienniki bonapartystowskie jego niewdzięczność dla domu napoleońskiego, za cesarstwa bowiem rozpoczął swą karyerę wojskową. Faidherbe bronił się:

„Cesarz zaszczycał mnie stopniami wojskowemi i orderami, lecz nie wyświadczył mi nigdy żadnej przysługi osobistej, nie zrobił nic takiego, co by mi się nie należało jako żołnierzowi, spełniającemu uczciwie obowiązki, co do mnie zaś, głosowałem po zamachu stanu z roku 1851 przeciw cesarstwu. Jeśli jako oficer spełniałem bez oporu rozkazy i polecenia rządu cesarskiego, czyniłem tylko to, co było rzeczą moją. Uczciwa służba za cesarstwa nie pozbawia mnie praw do niezależności politycznej."

Mimo tej przekonywającej obrony przepadł przy wyborach. Do senatu wszedł dopiero w trzy lata później w r. 1879.

Dzienniki republikańskie przyznają jednomyślnie, iż jako żołnierz, był Faidherbe wzorem generała republikańskiego. Nieskazitelna uczciwość, karność i przywiązanie do zasad republikańskich, oto główne rysy jego charakteru. Powołany poniekąd z urzędu, jako wielki kanclerz legii honorowej, do czuwania nad nieskazitelnością honoru wojskowego, z ubolewaniem spoglądał w ostatnim czasie na działalność generała Boulangera i jeden z pierwszych napiętnował Boulangera w liście komisyi wojskowej mianem awanturnika i „szarlatana patryotyzmu"...

Pogrzeb Faidherbe'a odbył się we wtorek w sposób bardzo uroczysty. W orszaku pogrzebowym widziano wszystkich obecnych w Paryżu ministrów. Prezydent republiki reprezentowany był na pogrzebie przez generała Brugere'a. Minister wojny Freycinet wygłosił mowę, w której podniósł zasługi i cnoty zmarłego generała, jego przekonania republikańskie, bezwzględne poszanowanie honoru i karności wojskowej. W końcu Freycinet nadmienił, iż Faidherbe był wzorem, który w kraju takim jak Francya, zwłaszcza dzisiaj, do naśladowania usilnie zalecić należy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 października.

Proces polityczny lwowski, zakończony uwolnieniem wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem jednego — stał się przedmiotem uwag prasy zakrajowej. *Wiener Allg. Ztg* zamieszcza osobny artykuł o wyroku uwalniającym. Również *Koeln. Ztg* w obszerniejszej korespondencyi z Wiednia procesem tym się zajmuje. Niestety — nasze stosunki prasowe nie pozwalają nam ani podać owych ciekawych głosów, choćby tylko w streszczeniu, ani też naszego zdania o procesie szczerze wypowiedzieć, jak nas o tem pouczyła wczorajsza konfiskata naszego dziennika i równoczesna konfiskata *Dziennika Polskiego*. Poprzestaniemy więc tylko na zaznaczeniu, że cała niezależna prasa w naszym kraju przyjęła wyrok sądu lwowskiego ze szczerą radością.

Z Austro-Węgier.

Równocześnie z Tiszą, wyjechał Szilagyi, minister sprawiedliwości, na poświęcenie nowego gmachu sądowego do Steinamanger i wypowiedział tam dwie mowy, jednę przy poświęceniu budynku, drugą na bankiecie. W pierwszej z nich skreślił zadanie sądownictwa w ogóle i sędziego w szczególności, któremu świadomość, że spełnił sumiennie obowiązki swego powołania, zastąpić musi przychylność ludu i popularność, za którą gonić mu nie wolno. Na uczcie, na jego cześć wydanej, wypowiedział minister gorącą, patryotyczną mowę, w której dał wyraz swoich dążności do zoganizowania sądownictwa tak, aby ono uwzględniało wymagania postępu i cywilizacyi.

Donoszą z Zagrzebia, że między organami partyi Starcewicza i stronnictwa „niezawisłych", *Hrvatską* i *Obzorem*, przyszło do zaciętej polemiki, która skończyła się tem, że poseł Barcic wystąpił ze stronnictwa prawicy, nie zrzekając się jednak jej zasad i nie zgłaszając na razie przystąpienia do żadnego innego klubu. Przykład Barcica zachęcił dwóch innych posłów, Valusniga i Urpaniego, którzy również z klubu prawicy wystąpić mają.

Młodoczesi wzywają ludność czeską, aby nie brała udziału w wystawie rolniczej w Wiedniu r. 1890. „Czesi — piszą *Nar. Listy* — powinni skupić wszystkie swoje siły na pragską wystawę krajową w r. 1891. Ani jeden Czech nie powinien przestąpić progu wystawy wiedeńskiej, skoro Niemcy tak silnie agitują przeciwko czeskiej".

W dziennikach staro-czeskich występuje dr. Zucker przeciwko przypuszczeniom i podsuwanym mu myślom, jakoby w programowej swej mowie obstawał był za zamkniętym okręgiem językowym niemieckim. Przeciwnie, przemawiał on za równem prawem dla obu języków w całym kraju, a więc, żądał, aby podania czeskie i niemieckie w całym kraju były przyjmowane i załatwiane. Co się zaś tyczy kuryj w Sejmie, Radzie krajowej i t. p., to wnioski jego równobrzmiące są z żądaniami Młodoczechów, wyrażonemi na ostatnich wiecach.

W Młodym Bolesławiu dokonano wyborów do Rady miasta; Staroczesi odnieśli tu zupełne zwycięstwo. Burmistrzem wybrany został po raz szósty z rzędu dr. Mattusz.

W Pradze zamknęła policya lokal rozwiązanej czytelni czeskiej, której majątkiem zawiadywać ma rada miasta i mieć go w posiadaniu, dopóki nowe Towarzystwo nie będzie przez rząd zatwierdzone.

Z Niemiec. Nowe uzbrojenia.

Parlament niemiecki — jak wiadomo — zwołany na dzień 22 b. m. Według domysłu powszechnego sesya ta nie potrwa długo, bo jeszcze tego roku w końcu grudnia parlament ma być rozwiązany. Wobec tego niektóre dzienniki przypuszczały, że ustawa wyjątkowa przeciw socyalistom nie będzie wniesioną, aby uniknąć gorącej i rozdrażniającej dyskusyi tuż przed bliskiemi wyborami, lecz że rząd dopiero przyszłemu parlamentowi przedłoży nowy projekt. Atoli inaczej się stanie, bo według twierdzenia wielu dzienników właśnie jeszcze ten parlament na ostatniej sesyi właśnie zwołanej będzie musiał uchwalić nową ustawę przeciw socyalistom. Widocznie rząd liczy na to, że parlament w teraźniejszym składzie będzie dostatecznie powolnym wymaganiom rządu.

Na taką samą powolność liczy rząd także w sprawie wojskowej. W tej mierze zanosi się na to, że rząd przedłoży kilka ważnych projektów, bo chodzi tu nietylko o utworzenie dwu nowych korpusów, do czego potrzeba osobnej ustawy dodatkowej, ale o uchwalenie środków pieniężnych na zaopatrzenie tych korpusów w nowe pułki artyleryi i w nowe dywizye jazdy.

Najświeższe wiadomości zapowiadają jednak projekta rządowe znacznie większej doniosłości, bo mówią, że rząd przedłoży projekt do zmiany całej ustawy wojskowej, aby zapewnić na przyszłość znacznie większą od dotychczasowej siłę zbrojną, dalej, że zażąda uchwalenia kredytu w wysokości blisko 300 mil. marek na sprawienie zupełnie nowych dział dla całej artyleryi, na zaopatrzenie całej armii w proch bez dymu i na zakupienie broni repetyerowej systemu Manlichera dla całej piechoty. Nowe działa mają być odlane z bronzu, jak dawniejsze; — proch bez dymu, używany na próbę podczas tegorocznych jesiennych manewrów okazał się bardzo użytecznym, a karabiny repetyerowe systemu Manlichera wyrabia już dla Niemiec austryacka fabryka broni w Steyer.

Oprócz kredytów na cele wyżej wymienione według wszelkiego prawdopodobieństwa trzeba będzie także osobnych sum na powiększenie floty wojennej. — Niektóre dzienniki wspominały o tem dawniej; teraz o tem głucho, ale przypuszczamy, że i potrzeba powiększenia floty będzie wykazaną.

Jeżeli naprawdę przyjdzie do wykonania zmian, wyżej wyszczególnionych, wówczas nastanie okres dłuższy, w którym armia niemiecka znajdzie się w stanie radykalnej reformy, a w takim stanie armia nie jest zdolną do boju, dopóki cała reforma się nie ukończy. Z tego można wnosić że będzie spokój, o ile to od Niemiec zależy, dopóty, dopóki nowa broń nie będzie gotowa, a przemiana tej broni w całej armii nie będzie ukończoną.

Spór między dziennikami o to, czy pruski minister skarbu usunie się, i kto będzie jego następcą, ustanie wkrótce. Minister p. Scholz wrócił już do Berlina, ale niewiadomo, czy objął urzędowanie, a pośpiech w przygotowaniu wniosków jest potrzebny wobec zbliżającego się terminu sejmu pruskiego, zwłaszcza że tu rozchodzi się także o zasadę, na jakiej na przyszłość ma się opierać wymiar podatków bezpośrednich.

Sejm bawarski dowiedział się ze sprawozdania ministra skarbu rzeczy bardzo miłych, mianowicie, że nadwyżka z dwu ostatnich lat wynosi w dochodach z górą 20 mil. marek. Według projektu ministra ta kwota ma być użyta na zwrot pożyczki, zaciągniętej w r. 1888 na budowę kolei w kwocie blisko 13 mil. na regulacyę rzek trzy mil., na telegrafy i telefony przeszło półtora mil. i t. p. Preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje blisko 15 mil. więcej dochodu, niż w roku bieżącym.

Cesarz niemiecki wobec zatargu stronnictw.

Urzędowy dziennik berliński *Reichsanzeiger* z dnia 2 b. m. w części nieurzędowej ogłosił komunikat, w którym donosi, że cesarz wysłuchawszy sprawozdania o treści artykułu dziennika *Kreuzztg* z dnia 26 września, zganił z oburzeniem zapatrywania polityczne tam wypowiedziane, oraz napaści na inne stronnictwa. Komunikat pisze dalej, że cesarz nie pozwala żadnemu stronnictwu przybierać pozory, jakoby ono było zausznikiem cesarskim. W porozumiewaniu się i we wzajemnem poszanowaniu się stronnictw, na których państwo się opiera, upatruje cesarz urządzenie pożyteczne i dla tego wyraził swoją najwyższą naganę za napaści, jakie *Kreuzztg* przeciw temu miota i za insynuacye. W kartelu stronnictw widzi cesarz ustrój polityczny, odpowiadający zasadom jego rządu i dla tego środków, jakich *Kreuzztg* używa w walce z tym kartelem, nie może pogodzić ze względami poszanowania jego osoby i konstytucyjnych instytucyj.

N. All. Ztg. omówiwszy ten komunikat i podniósłszy jego ważne znaczenie, dodaje od siebie: „*Kreuzztg* usiłowała pod maską lojalności popuszczać wodze swej stronniczej nienawiści i chęci przewodzenia. *Krztg* nie wzdryga się przed zarozumiałem zachceniem, by monarchę wciągnąć w obręb swojej frakcyi politycznej. Niezgrabna natrętność, z jaką stara się wcisnąć w bliskość tronu, pod płaszczykiem świętoszka udającego obawę, że królewskość jest zagrożona kartelem narodowych żywiołów, ta natrętność doprowadziła do tego, że cesarz takie postępowanie stanowczo zganił i wypowiedział życzenie, by to było ogłoszone dla powszechnej wiadomości."

Inne dzienniki powtarzając komunikat dziennika *Reichsanzeiger* i komentarz *N. All. Ztg.*, przyznają tym enuncyacyom wielkie znaczenie dla wewnętrznej polityki niemieckiej, zwłaszcza wobec bliskich wyborów do parlamentu.

Dla wyjaśnienia sprawy należy dodać, że *Kreuzztg*, jako organ stronnictwa skrajno-konserwatywnego w ostatnich czasach występowała kilkakrotnie w nader ostrych artykułach przeciw związkowi politycznemu stronnictw konserwatywnych i narodowo-liberalnych, twierdziła, że ten związek, zwany kartelem, został zawarty jedynie dla przeprowadzenia wyborów do parlamentu i dla tworzenia w nim takiej większości, żeby ta zdolną była uchwalić wnioski rządowe o zmianie ustawy wojskowej, o septenacie i o powiększeniu siły zbrojnej, a skoro to się stało, kartel powinien ustać, co tem więcej jest potrzebnem, że stronnictwo narodowo-liberalne i rząd nadużywają tego kartelu, aby przemycać ustawy, które są wręcz sprzeczne z zasadą stronnictwa konserwatywnego i niezgodne z podstawą państwa, które powstało i wzrosło według zasad konserwatywnych i idei królewskości. — *Kreuzztg* zarzucała nawet, że kierunek wewnętrznej polityki uszczupla zakres władzy królewskiej, podkopuje powagę i byt tronu. Zarzuty te tak były skierowane, że godziły wprost w ks. Bismarka, chociaż nie wymieniały jego nazwiska. Walka dz. *Kreuzztg* z dziennikami narodowo-liberalnemi jest właściwie walką stronnictwa skrajnie konserwatywnego protestanckich junkrów pruskich przeciw kanclerzowi z zawiści o władzę w Niemczech i o wpływ na cesarza.

Według komunikatu w *Reichsanzeiger*, cesarz potępił tę walkę i sam sposób, jak była prowadzoną a przez to stanął w obronie osoby kanclerza i jego polityki. Skutkiem tego wszedł cesarz w wir samej walki i stanął po jednej stronie przeciw drugiej wbrew temu, co jako prawidło przytacza komunikat, mianowicie, że cesarz żadnemu stronnictwu nie pozwala przybierać pozorów, jakoby ono posiadało szczególne zaufanie jego, lub według *Nordd. Allg. Ztg.*, jakoby cesarz mógł należeć do jakiejś frakcyi politycznej. Naganianie jednego stronnictwa, a pochwalanie drugiego nie zgadza się ze stanowiskiem i powagą korony; rada kanclerza, za którą cesarz poszedł, gdy objawił swoje zdanie o walce stronnictw, według naszego zdania była bardzo chybioną i jest złą przysługą.

Contemporary Review o trójprzymierzu.

Powszechnie zwrócono uwagę na artykuł zamieszczony w ostatnim zeszycie liberalnego organu *Contemporary Review* o trójprzymierzu, w szczególności zaś o stanowisku, jakie Włochy zajmują w przymierzu środkowo-europejskiem. Artykuł, podpisany pseudonimem „Outidanos" przypisują Gladstone'owi. Wszakże przypuszczenie to jest bardzo wątpliwem, gdyż artykuł napisany jest zbyt ogólnikowo, bez fachowej znajomości rzeczy, a zarazem dosyć nieoględnie, jak na byłego premiera angielskiego, który nie stracił jeszcze nadziei, że z czasem obejmie znowu ster rządu w Anglii.

Autor artykułu wykazuje, iż trójprzymierze nie daje rękojmi utrzymania trwałego pokoju w Europie — wobec ewentualnego aliansu Rosyi z Francyą; dowodzi, że Włochy popełniły niepowetowany błąd polityczny, przystępując do trójprzymierza, skompromitowały bowiem wobec Europy swą politykę międzynarodową. Popełniłyby one, zdaniem autora, jeszcze większy błąd, gdyby wzięły czynny udział w walce odwetowej Francyi z Niemcami. Wobec tej walki, którą w Anglii powitanoby przychylnie, powinny Włochy zachować się jak najzupełniej neutralnie.

Rząd włoski, działający przeciwnie, nie tylko stanąłby w sprzeczności z całym narodem włoskim, ale naraziłby nawet przyszłość tego kraju. Przymierze Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami kompromituje nadto politykę włoską wobec Rosyi, która przecież Włochom nic złego nie zrobiła.

Takie są główne myśli owego artykułu — poruszane już niejednokrotnie w prasie francuskiej i w radykalnej prasie włoskiej.

Dzienniki niemieckie komentując ze swego stanowiska ten artykuł, znajdują, iż zawarte w nim myśli i sądy nie mogły wyjść z pod pióra tak poważnego męża stanu, jakim jest Gladstone.

W ogóle antagonizm francusko-niemiecki i niezałatwiony spór o Alzacyę i Lotaryngię uważa autor za główne źródła niepokoju i postrachów wojennych i w sporze tym staje stanowczo po stronie Francyi, chwaląc jej umiarkowaną i taktowną politykę i jej dbałość o podniesienie swej potęgi militarnej; potępia natomiast politykę Niemiec i zachowanie się trójprzymierza, które przybiera co raz wyraźniej postawę prowokującą inne mocarstwa. W końcu nadmienia autor, iż Anglia powinna zbliżyć się do Francyi i Rosyi i te $1\frac{1}{2}$ tysiąca magazynowych strzelb, które teraz co tygodnia produkuje w swych warsztatach, obrócić na zredukowanie nieuniknionej wojny do granic jaknajmniejszych.

Z Paryża.

Pojutrze odbędą się we Francyi wybory uzupełniające do Izby deputowanych, mianowicie w 183 okręgach wyborczych. Ta druga serya wyborów nie mniejsze ma znaczenie od pierwszej, może bowiem wpłynąć w sposób decydujący na fizyognomię polityczną przyszłej reprezentacyi kraju. To też stronnictwa rozwinęły ożywioną agitacyę, ażeby zapewnić sobie jak najwięcej mandatów. Według rządowego obliczenia republikanie mają pomyślne widoki w 139 okręgach, opozycyoniści w 44.

Walka wyborcza jest obecnie więcej jeszcze interesującą, niż przed dniem 22 września, gdyż agitacya wobec wyborów uzupełniających, z samej natury rzeczy staje się więcej skoncentrowaną: dwa obozy wyraźnie i otwarcie stają przeciwko sobie.

Najwięcej ożywioną będzie walka w samej stolicy, gdzie orleaniści, stosując się do życzenia hrabiego Paryża, cofnęli swe kandydatury na korzyść bulanżystów. Trzej tylko kandydaci-monarchiści Cochin, Déville i Calla, wbrew wskazówce hrabiego Paryża, rywalizować będą z bulanżystami.

Szczególniejszy interes budzi walka wyborcza w 9 okręgu paryskim, gdzie ubiegają się o mandat Andrieux i Jerzy Berger; wyborcy dzielą się tu wyraźnie na dwa obozy. Z jednej strony wszyscy wrogowie republiki: bulanżyści, klerykali, monarchiści i komuna, z drugiej — zjednoczone stronnictwa republikańskie. Głośne imię obu kandydatów, popularność, zdobyta całkiem odmiennemi drogami, namiętne oszczerstwa, miotane z obozu antirepublikańskiego, spokój i zimna krew, z jaką Berger prowadzi obronę — wszystko czyni kampanię wyborczą w 9 okręgu niezmiernie interesującą.

Andrieux i Berger to dwie sprzeczności. Pierwszy spędził swe życie na robotach konspiracyjnych; drugi poświęcił swe zdolności pracy przemysłowej, poważnym studyom ekonomicznym i społecznym. Pierwszy, z natury opozycyonista, marzy tylko o przesileniach ministeryalnych; drugi pragnąc zapewnić krajowi pokój wewnętrzny, wzdycha do trwałego i silnego, a liberalnego rządu. Z nazwiskiem Andrieux'go łączą się wszystkie wstrząśnienia i przesilenia polityczne, które niepokoiły Francyę w ostatniem dziesięcioleciu; nazwisko Bergera łączy się z najpło-

dniejszemi przedsięwzięciami ekonomicznemi, z wystawami powszechnemi 1867, 1878 i 1889 roku.

Ciekawa rzecz, jaki wybór uczynią wyborcy 9 okręgu paryskiego.

W Paryżu krąży pogłoska, że przywódcy bulanżystów postanowili, w razie niepowodzenia na wyborach 6 października, wycofać się z życia publicznego. *Wiener Abdb.* donosi, że Boulanger ma wyjechać natychmiast po wyborach do Egiptu, a Rochefort puszcza się również w daleką podróż. Hrabia Dillon ma zamiar odjechać do Ameryki. Kasa bulanżystów ma być zupełnie pustą. Wiele z bulanżystowskich pism, jak mówią, niebawem przestanie wychodzić. Wiadomości te wymagają potwierdzenia.

Obok objawów walki politycznej, notujemy tu fakt z innej dziedziny, ale należący wprawdzie bezpośrednio do polityki, stoli poruszający ważne kwestye, z życiem państwowem ściśle związane. W przeszłym tygodniu odbywał się w Paryżu przez siedm dni kongres wolnomyślnych, a jak interesujące musiały być jego rozprawy, niechaj osądzą czytelnicy z krótkiego streszczenia programu obrad. Oto kwestye, jakie poruszono na kongresie: 1) Religie wobec historyi i wiedzy. 2) Wolność sumienia. 3) Podstawy naukowe moralności. 4) Porównawcza analiza rozmaitych systemów filozoficznych i teoryj naukowych. 5) O prawach kobiety. 6) Wychowanie: obowiązki rodziny i państwa wobec dziecka. 7) Przeprowadzenie reform ustawodawczych w rozmaitych państwach, aby zabezpieczyć wolność sumienia. 8) Statystyka: Wykaz sum wydawanych w rozmaitych państwach na cele wyznaniowe i zwyczaje zabobonne. 9) Najlepsze środki dla zwalczania zabobonu. 10) Inne sprawy, stojące w związku z wolnością przekonania i sumienia.

Z Belgii.

W Belgii rozpoczęła się ożywiona agitacya z powodu reakcyjnego projektu reformy wyborczej, wniesionego przez rząd z końcem ubiegłej sesyi parlamentarnej. Projektowana reforma zmierza do uszczuplenia wyborczych praw obywateli, zwłaszcza do uszczuplenia reprezentacyi gmin oraz usunięcia od praw wyborczych urzędników i podoficerów. Wszystkie liberalne żywioły Belgii skupiają swe siły celem stawienia oporu reakcyjnym pożądaniom belgijskiego rządu. Stronnictwo postępowe i liga umiarkowanych liberałów działają tym razem zupełnie solidarnie. Słusznem jest mniemanie, iż rząd zamierza za pomocą reformy wyborczej osłabić wpływ liberalnych wyborców i w ten sposób utrwalić przewagę stronnictwa klerykalnego. Oddawna już w Europie żaden rząd nie stanął w tak dyametralnej sprzeczności z powszechnym prądem naszego wieku, zmierzającym do rozszerzenia praw wyborczych celem powołania do życia publicznego jak najszerszych warstw ludu.

Ubiegłej niedzieli pomimo ulewnego deszczu odbyły się cztery zgromadzenia socyalistów z całego kraju w Frameries pod Mons. Z Mons udał się pochód, złożony z 10.000 ludzi z muzyką i sztandarami do Frameries. W pochodzie uczestniczyły delegacye z Brukseli, Gandawy, Liège i Charleroi. Zgromadzenia miały na celu zbratanie wszystkich oddziałów i grup stronnictwa robotniczego z całego kraju. Uchwalono w końcu odbyć zgromadzenie polityczne w Brukseli celem zamanifestowania, że członkowie stowarzyszeń są narodowcami. Prawdopodobnie zgromadzenie to zaprotestuje także przeciwko zamachowi na wyborcze prawa obywateli.

Z Serbii.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu królowa Natalia trwa w uporze, nie chce przyjąć żadnych warunków i dlatego dotąd nie widziała się z synem. Ten spór świadczy wymownie, że u Natalii nad uczuciem matki do syna górę uczucie fałszywej dumy i chęć zdobycia sobie wpływowego stanowiska politycznego pod pozorem praw matki. Niektóre wiadomości o pierwszych chwilach po przybyciu Natalii były mylne, bo ani regent Ristić, ani prezes gabinetu Gruics, ani nawet metropolita Michał wcale jej nie odwiedzili. Ristics dotąd jej nie odwiedził, bo czuje się obrażonym za to, że na wszelkie listy z propozycyami i radami nigdy nie raczyła odpowiedzieć, chociaż w tych propozycyach regencya przyrzekała powitać Natalię urzędownie z wszelkiemi honorami, byle ona zgodziła się na warunek, że w Belgradzie zabawi krótko i do wychowania syna mięszać się nie będzie. Prezes gabinetu Gruics był u Natalii już ze dwa razy, aby w imieniu rządu układać się z nią, ale usiłowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Do wytrwania w tym uporze namawia ją poseł rosyjski Persiani, który dotąd już kilka razy z nią konferował.

Należy na pewne przypuścić, że rząd nie ustąpi, bo skrępowany jest wyraźnym przepisem konstytucyi i umowami z królem Milanem, który ze swej strony dotrzymuje warunków tej umowy. Na czem się skończy ta walka z uporem kobiety? Prędzej-później nawet ci, którzy jej urządzili główne przyjęcie, przyjdą do przekonania, że zawzięta niewiasta nie ma względu na kraj i naród, że gotowa jest zakłócać spokój umysłów, podtrzymywać wewnętrzne zatargi, byle osobistej swej ambicyi zadość uczynić. Kłopoty, jakie sprawia rządowi i narodowi, mogą wreszcie sprzykrzyć się do tego stopnia, że ktoś zgorszony temi waśniami w skupsztinie postawi wniosek o usunięcie z kraju całej rodziny Obrenowiczów. Intrygi Natalii były główną pobudką rozwodu i jedną z przyczyn, że Milan złożył koronę, byle ratować ją dla syna, dalsze jej intrygi mogą doprowadzić do tego, że i syn utraci koronę, ale Rosya będzie zadowoloną.

Stosunek Turcyi do Bułgaryi.

Rozeszła się wiadomość, że rząd turecki rozesłał notę do mocarstw w sprawie bułgarskiej, aby je skłonić albo do uznania Ferdynanda za prawowicie obranego ks. Bułgaryi, albo do [illegible] na niego zgody przez kandydata [illegible] wszystkie mocarstwa, bo wielce pożądanem jest zakończenie stanu tymczasowego. Później doniesiono, że takiej noty nie ma wcale, że tylko zastanawiano się w W. Porcie nad tą sprawą i starano się zbadać opinię posłów zagranicznych, lecz otrzymano radę, by Porta na teraz zaniechała tej sprawy, bo chwila nie jest stosowną, zwłaszcza że stan teraźniejszy chociaż tymczasowy, daje rękojmię spokoju i porządku.

Że na ustaleniu stosunku w Bułgaryi może niemało zależeć Turcyi, to łatwo zrozumieć, skoro się uwzględni, że w danym razie Bułgarya tworzyłaby silne przedmurze dla Turcyi przeciw nawałowi od północy ze strony Rosyi, ale Bułgaryi zależy na tem więcej, bo bez uznania ze strony Turcyi i Europy rząd bułgarski mimo wszelkich zalet znanych i uznawanych nie może zaciągnąć pożyczki na wykończenie nader potrzebnych linij kolejowych i na różne pilne inwestycye.

W obopólnym interesie należałoby przeto zakończyć stan tymczasowości i Turcya mogłaby to łatwo zrobić, gdyby uznała prawowitość rządów ks. Ferdynanda i uwiadomiła o tem mocarstwa. Takie zdanie wypowiedzieliśmy już kilka razy; podobne zdanie wypowiada teraz pół-oficyalny *Fremdenblatt*, gdy pisze: „Patrząc życzliwie na usiłowania Bułgarów, aby raz w jakikolwiek sposób zakończyć niepewną prawno-państwową sytuacyę, W. Porta ocenia trafnie stan rzeczy ze względu na swe bezpieczeństwo i potrzeby Europy; jest to oznaką postępu, że Porta podejmuje nawet w tej sprawie inicyatywę, która z natury rzeczy tylko od niej wyjść może. Jeżeliby prawdą było to, co niektóre pisma donoszą, tj., że w ostatniej chwili Porta nie chce iść trwale w tym kierunku, mimo iż tego pragną jej mężowie stanu, — to takim razie trzebaby sądzić, że Porta sama ze sobą popadłaby w sprzeczność, którą sama najbardziejby odczuła. W miarę bowiem, jak Bułgarya pragnie silnego uporządkowania swych zewnętrznych stosunków, dla Porty zbliża się chwila, w której jedno z dwojga wybrać musi: albo zechce umożliwić sanacyę stosunków bułgarskich w drodze prawnej, albo musi się liczyć z możnością, że zajdą fakta równie dla niej niemiłe, jak dla Europy niepożądane. Jeżeli Turcya sądzi, że w jej własnym interesie i w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie leży uznanie słusznych żądań Bułgarów, to powinna to uczynić. Europa nie może wówczas znaleść powodu do nieuznawania jej kroków, jako zwierzchniczego państwa. Jeżeli Turcya nie odmówi uznania życzeniom Bułgarów, jeżeli uzna Ferdynanda księciem Bułgaryi, to fakt ten musi wpłynąć na stanowisko innych mocarstw. Mocarstwa tak zarówno jak Austro-Węgry, nie mogą mieć powodu do nieuznawania prawnej działalności W. Porty, skierowanej ku uporządkowaniu stosunków na Bałkanie."

Kronika.

Kraków, 4 października.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Nowej Reformy* został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu wstępnego o lwowskim procesie politycznym. Wydajemy przeto dzisiaj numer podwójny.

Wczorajszy numer poranny *Dziennika Polskiego* został skonfiskowany przez c. k. Prokuratoryę państwa z uwagi o wyniku ukończonego onegdaj procesu Bolesława Wysłoucha i towarzyszy. Dziś uległ [illegible] *Kuryer Polski*.

Czytamy w „Kuryerze Lwowskim": „Dla objaśnienia wszystkich tych ludzi, którzy w lipcu br. w całym kraju byli zaniepokojeni nagłem zniknięciem nazwiska Rewakowicza Henryka z podpisu *Kuryera*, który to zniknięcie odczytali niektórzy [illegible], że pan R. został wypędzony, [illegible] że pan R. wystąpił z *Kuryera* itp., donosimy teraz, jak się rzecz miała. Po uwięzieniu Wysłoucha otrzymał R. H. także w parę tygodni wezwanie do sądu jako obwiniony o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 lit. c. Przy przesłuchaniu dn. 22 i 23 lipca okazało się, że go posądzano o uczestnictwo w organizacyi „Ligi polskiej". Sędzia śledczy pozostawił go na wolnej stopie [illegible] nie wydalania się ze Lwowa [illegible]. Następnie dnia 30 sierpnia zapadła uchwała zastanowienia śledztwa [illegible] „Ligi polskiej". O tej uchwale otrzymał R. H. zawiadomienie dopiero przed 10 dniami [illegible] i zarazem zwrócił mu zabrane przy rewizyi dn. 2 lipca z biura redakcyi [illegible] „Projekt statutu Związku ludowego polsko-ruskiego w Galicyi" i korespondencye do Sofia z r. 1887. [illegible]

Program uroczystego otwarcia nowego gmachu dla kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Kopernika, w sobotę d. 5 października b. r., jest następujący:

Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano mszą św. w kościele św. Łazarza (przy ulicy Kopernika, naprzeciw nowego gmachu kliniki chirurgicznej), [illegible] profesorowie i uczniowie wydziału lekarskiego [illegible] Po mszy św. zgromadzeni udadzą się [illegible] którzy członkowie komitetu przyjmować [illegible] gdzie kierownik budowy, inżynier starszy p. Sare, wręczy klucz rektorowi, który gmach otworzy. Poświęcenie fasady i wnętrza gmachu przez księcia biskupa krakowskiego, któremu obok duchowieństwa, towarzyszyć będzie dyrektor kliniki chirurgicznej prof. dr. Rydygier. Inni zgromadzeni udadzą się do sali głównej, gdzie oczekiwać będą przybycia księcia biskupa. Przemówienie księcia biskupa krakowskiego. Mowa ministra oświaty i odpowiedź rektora. Przemówienia: a) dziekana wydziału lekarskiego, b) dyrektora kliniki chirurgicznej, c) jednego z uczniów wydziału lekarskiego. Podpisanie aktu otwarcia nowego gmachu dla kliniki chirurgicznej.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskiego odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 10 rano. Akt uroczysty poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny, które się rozpocznie o godz. 9 rano. Po nabożeństwie w głównej auli nowego gmachu uniwersytetu ustępujący rektor prof. Kasparek złoży sprawozdanie za rok ubiegły, a nowy rektor prof. Korczyński obejmie urzędowanie i będzie miał odczyt p. t. „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objawione przykładami z zakresu fizyologii i patologii krwi". Udział publiczności, ograniczony szczupłością miejsca w sali, jest dozwolony tylko za biletami, które wydaje kancelarya senatu akademickiego.

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego na bieżący rok szkolny składają: rektor i zarazem przewodniczący senatu JM. dr. Edward Korczyński, prorektor dr. Franciszek Kasparek. Dziekani: dr. Władysław Knapiński (wydział teologiczny), dr. Stanisław Madejski (wydział prawniczy), dr. Józef Łazarski (wydział lekarski), dr Szczęsny Kreutz (wydział filozoficzny). Prodziekani: dr. Stefan Pawlicki, dr. Michał Bobrzyński, dr. Ludwik Rydygier, dr. Edward Janczewski. Delegaci: dr. Józef Pelczar, dr. Józef Kleczyński, dr. Stanisław Domański, dr. Józef Rostafiński. Sekretarz dr. Leon Cyfrowicz.

Wyszły z druku stale wydawane broszury: „Spis wykładów odbywać się mających w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowem roku szkolnego 1889/90" i „Skład uniwersytetu Jagiellońskiego w temże półroczu".

Drugi koncert Paderewskiego odbędzie się w piątek 11 b. m. w sali redutowej. Znakomity wirtuoz dochód z koncertu przeznacza na rzecz budowy własnego domu dla krakowskiego Towarzystwa muzycznego. Program koncertu obejmuje: a) Beethoven „Waryacye", b) Schumann „Fantazya op. 17", c) Mendelssohn „Preludium" i „Fuga"; Chopin a) Trzy etiudy, b) Dwa Nokturny, c) Ballady F-dur i F-moll; Paderewski a) „Théme varié", b) „Legende"; Liszt a) Spinnerlied", b) Rapsodie Nr. 6. — Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Publiczne porządki w Krakowie. Od grona miłośników nietylko muzyki lecz i — czystości odbieramy następujące pismo:

„Wracając z koncertu Paderewskiego spostrzegliśmy z przestrachem, iż ubrania nasze były splamione białą farbą pokostową z nieosuszonych jeszcze lakierowanych stołków. Już podczas koncertu słyszeliśmy, jak się kilka osób żaliło na owe krzesła, mówiąc, że się obawiają usiąść na nich. Bardzo pożądanem byłoby przeto, aby Towarzystwo muzyczne zakupiło, albo wypożyczyło na koncerta porządniejsze krzesła, albo żeby raz zebrano fundusz na zakupno krzeseł plecionych, lub polerowanych. Dotychczasowy tryb jest odstraszającym środkiem przeciw uczęszczaniu na koncerty Towarzystwa muzycznego. Przy sposobności wspominamy jeszcze, że wartoby raz wreszcie kazać umyć salę redutową, która jest bardzo, za bardzo już brudną."

Do tego słusznego żalu publiczności dodajemy, iż przed rokiem już zwracaliśmy uwagę osób, urządzających wieczory Towarzystwa muzycznego, iż gorszej i wstrętniej brudnej sali jak redutowa nie ma na szczęście w całem mieście. Pojmujemy, iż dla oszczędności nie wynajmuje się sal innych, — wszakże zapewnić możemy iż zamiłowanie do muzyki na tej oszczędności wiele traci, znamy bowiem osoby, które nawet na koncerty znakomitych artystów nie chcą chodzić do sali, w której podłoga wygląda jak szynkownia na ściany i gzemsy zasypane warstwami pyłu, a do krzeseł — przylepiać się trzeba w dosłownem znaczeniu.

P. Armand Dutertre-Pluciński, artysta rządowego teatru paryskiego „Odeon", da się słyszeć raz jeszcze publiczności krakowskiej w sali Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

Wieczór ten poświęca artysta specyalnie poezyi dramatycznej francuskiej; deklamować będzie po francusku różne poezye W. Hugo, Coppée'go, Alfreda de Musset i t. p. Odegra także scenę z „Fedry" (Rasyna) w sławnem opowiadaniu Theramena i scenę z „Mizantropa" Molierowskiego, w której replikę da artyście paryskiemu w roli Celimeny pani Siemaszko. Część muzykalną wieczoru urządza p. Dutertre ze współudziałem niektórych członków i profesorów konserwatoryum muzycznego, a wieczór zakończy oddeklamowaniem po polsku wiersza Mickiewicza „Reduta Ordona".

Wieczór ten odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Z teatru. P. Wincenty Rapacki jutro w sobotę grać będzie Voclina w „Safandułach" Sardou. — W niedzielę wystąpi artysta w „Kupcu weneckim", we wtorek zaś w „Narcyzie" Rameau, w rolach tytułowych, któremi już popisywał się na naszej scenie.

Wczoraj odbyła się czytana próba z najnowszej sztuki pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Książę Pan", a dziś z komedyi grywanej w wiedeńskim Burgu p. t. „Wilddiebe", która w polskiem tłomaczeniu p. Jana Jakubowskiego zatytułowaną została: „Rabusie zwierzyny".

W sprawie kaznodziei izraelickiego we Lwowie zamieszcza *Ojczyzna* następujący artykuł, z którym się najzupełniej solidaryzujemy. Lwowska gmina izraelicka przystąpi wkrótce do obsadzenia posady kaznodziei, opróżnionej przez śmierć błog. pam. dra Bernarda Löwensteina. Wiadomo, iż gmina rozpisując konkurs, położyła jako warunek znajomość dokładną języka polskiego na równi z językiem niemieckim. *Ojczyzna*, organ Agudas Achim, wyrażając gminie za ten krok należne uznanie, wykazuje znaczenie wyboru kaznodziei we Lwowie dla całego kraju i powołując się na dzisiejsze stosunki, wzywa gminę, ażeby konsekwentnie postępowała i wyborem kaznodziei zamanifestowała, iż nie chce nadal z synagogi robić przytułku dla języka niemieckiego. W następstwie tych wywodów pisze:

„Wśród licznych kandydatów, którzy się u zarządu gminy zgłosili, dwaj odpowiadają wszelkim wymogom stawianym, będąc Polakami z urodzenia i przekonania, władając językiem polskim równie dobrze i biegle, jak niemieckim. Są nimi dr. Klueger, rabin i kaznodzieja w Łodzi, i dr. Dankowicz, wielki rabin Bułgaryi. Obaj władają słowem i piórem polskiem, obaj są ludźmi szczerze postępowymi i światłymi, obaj znakomitymi znawcami nauk hebrajskich i talmudycznych, którzy w Polsce i nawet za granicą cieszą się uznaniem na podstawie prac literackich z dziedziny historyi żydowskiej, bądź po polsku, bądź po niemiecku ogłoszonych. Wszyscy inni kandydaci, jakieby nie posiadali zalety i cnoty, nie odpowiadają naszym potrzebom, gdyż zobowiązanie ich, że w ciągu trzech lub pięciu lat nauczą się po polsku — nie ma żadnej praktycznej wartości. Kto siebie samego łudzić nie chce, tysiące znajdzie przykładów, że takie nabywanie zupełnie obcego sobie języka jest w późniejszym wieku nader rzadkiem i prawie niepodobna przyswoić go sobie do tego stopnia, aby w nim z wysokości kazalnicy do zgromadzonych tłumnie pobożnych swobodnie przemawiać można. Przyjęcie kaznodziei takiego, któryby po latach miał obowiązek kazać po polsku, byłoby równoznacznem z zamknięciem świątyni naszej przed językiem polskim na lat dziesiątki.

„Smutne byłyby tego następstwa. Indyferentyzm religijny, wśród młodzieży żydowskiej się szerzący, nad czem tak często się ubolewa, ma za główną przyczynę brak właśnie kaznodziei, któryby do niej w jej przemawiał języku, na nią w duchu jej pojęć narodowych wpływał, jej zaufanie i miłość uzyskał. Przyjąć zaś kaznodzieję niemieckiego byłoby to samo, co popierać indyferentyzm i lekceważenie młodzieży dla wszystkiego, co z religią i historyą żydowską ma łączność, byłoby zupełnem zapoznaniem powołania kaznodziei, który jeśli na kogo, to na młodzież najzbawienniejszy może wywierać wpływ, formując jej pojęcia etyczne, popierając jej poczucie obywatelskie, wywołując w niej świadomość przynależności do swej współwierczej masy, współczucie i ofiarność dla opuszczonych umysłowo i fizycznie zaniedbanych współbraci".

Kapituła generalna OO. Karmelitów w Rzymie odbędzie się dnia 15 bm. w celu wyboru generała zakonu OO. Karmelitów trzewiczkowych. Na kapitułę ową z prowincyi galicyjskiej wyjechali do Rzymu O. Karol Milanyak prowincyał, O. Maryan Spolski, przeor konwentu krakowskiego i O. Feliks Kostański, kapłan tegoż konwentu, jako asystenci prowincyała.

Z izby sądowej. W lwowskim sądzie krajowym karnym, po trzydniowej rozprawie wobec trybunału sędziów przysięgłych, zapadł dnia 15 września b. r. na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, mocą którego zarobnik Jan Szymański za zbrodnię zabójstwa i kradzieży, popełnioną na początku bieżącego roku, na osobach Katarzyny Łopackiej i Maryi Hölzel we Lwowie, w kamienicy położonej na rogu głównego rynku i ulicy Serbskiej, skazany został na 9-letnie ciężkie więzienie. Oskarżony do ostatniej chwili wypierał się zarzuconego mu czynu. W tych dniach zgłosił się do sędziego śledczego pewien człowiek, który zeznał, że był naocznym świadkiem zbrodni morderstwa, dokonanego przez Szymańskiego na obu wyżej wymienionych kobietach. Wskutek tego zeznania sprawa karna Szymańskiego zostanie wznowioną.

W „Gwieździe", stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich, byli we wtorek arcybiskupi Feliński i Isakowicz. Wobec bardzo licznie zebranych członków stowarzyszenia i ich rodzin, prezes Głodziński powitał arcybiskupa Felińskiego. Dzieci rzucały kwiaty pod stopy kapłana-patryoty, który długie lata był wygnańcem. Arcybiskup wypowiedział do zebranych dłuższą mowę, w której zagrzewał do wytrwania w wierze i miłości ojczyzny. Schodzącemu z trybuny wręczyła córeczka profesora Żnlińskiego piękny wieniec z róż, a chór stowarzyszenia odśpiewał wspaniałą pieśń Mendelssohna. Członek „Gwiazdy" p. Merta wręczył arcybiskupowi dyplom na członka honorowego stowarzyszenia i poprosił o błogosławieństwo dla rękodzielników polskich. Gdy arcybiskup powstał, aby udzielić błogosławieństwa, rozległ się choralny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła". Obaj arcybiskupi zapisali się do księgi pamiątkowej. Arcybiskup Isakowicz już dawniej wybrany został honorowym członkiem „Gwiazdy". — Odchodzących znów żegnała dziatwa rzucaniem kwiatów, a wszyscy garnęli się do ucałowania rąk arcybiskupom. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończyła się wizyta dostojnych gości, której uroczysty i podniosły patryotyczny nastrój na długo pozostanie w pamięci wszystkich zebranych.

Z Dubiecka piszą do nas: Dnia 29 września br. odbył się w naszem miasteczku wieczorek literacko-muzykalny na dochód straży ogniowej ochotniczej i biblioteki szkolnej. Dzięki usilnym staraniom pani Jadwigi z hr. Krasickich hr. Weissenwolfowej, ks. Karaku'skiego proboszcza miejscowego i tutejszego aptekarza p. A. Weissa, wieczorek wypadł świetnie a dochód jest dość znaczny, bo wynosi 120 złr.

Poczuwamy się do spełnienia miłego obowiązku podziękowania p. W. Błotnickiemu, słuchaczowi filozofii, który chętnie przybył z Krakowa z odczytem „Jakie stanowisko w filozofii zajął Ignacy Krasicki biskup warmiński", a wszechstronnie wypracowanym odczytem sprawił miłe wrażenie na słuchających.

Również p. dr. Gąsekowi za grę na cytrze, p. Łomińskiej za deklamacyę i p. Frischman za grę na fortepianie jakoteż całej publiczności za chętną i hojną ofiarność, składamy tak w imieniu straży ochotniczej jako i zarządu szkoły tutejszej serdeczne staropolskie „Bóg zapłać." *J. Gąska* naczelnik straży ochotniczej, *F. Ficowski* kierownik szkoły.

Ślub. W Warszawie w kościele Pp. Wizytek pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Janem Gebethnerem, współwłaścicielem znanej firmy wydawniczej Gebethner et Wolff, a panną Maryą Hersówną, córką ś. p. Bogusława Herse i Filipiny z Kottków, obywateli m. Warszawy.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya w Warszawie ogłasza o spadkach pozostałych: po Karolu Pawłowskim, zmarłym w r. 1881; Maryannie Najdzik, zmarłej w r. 1886; Emilianie Podowskim, zmarłym w r. 1884 i po Karolu Bugajenko, zmarłym w r. 1878. Po spadki te nikt się dotąd nie zgłaszał.

Z prasy warszawskiej. *Prawit. Wiest.* w dziale rozporządzeń prasowych donosi o następujących zmianach w wydawnictwach peryodycznych warszawskich: Redaktorowi i wydawcy *Wieku* Kazimierzowi Zalewskiemu pozwolono na wydawanie przy wzmiankowanej gazecie kilka razy do roku dodatków ilustrowanych. Wydawca i redaktor *Biblioteki romansów i powieści* Bolesław Londyński odstąpił wzmiankowane wydawnictwo wydawcy i redaktorowi *Życia* Teodorowi Paprockiemu, który zatwierdzony został w godności redaktora *Biblioteki*. Drugim redaktorem oraz współwydawcą *Biesiady literackiej* mianowany został p. Ludwik Żychliński.

Artyści warszawscy we wszystkich trzech salonach sztuki istniejących w Warszawie sprzedali w roku ubiegłym ogółem obrazów i rzeźb na łączną sumę 31.000 rs. Mała to bardzo kwota, lecz podobno prywatnie, wprost z pracowni, za znacznie wyższą sumę pozbyli się artyści prac swoich.

Samowola rosyjska. Z Mińska Litewskiego donoszą, iż obywatel tamtejszy, prawnik Tadeusz Hrehorowicz skazany został w drodze administracyjnej tj. bez sądu na zamieszkanie w Turkiestanie na przeciąg kilku lat. Przyczyną tego zarządzenia była opozycyą Hrehorowicza przeciw postanowionej przez gubernatora w Mińsku księcia Truseckiego budowie teatru rosyjskiego. Ubogie i zadłużone miasto kontentowało się wynajmowanym lokalem na widowiska, dawane w zimie, a teatrzyk letni wystarczał w zupełności na potrzeby mieszkańców, którym jak wiadomo, polskiego języka ze sceny słuchać nie wolno. Gubernatorowi przyszła ochota wystawić teatr z funduszów miejskich i zniewolił radę miejską do wyasygnowania na ten cel z pustej kasy 40.000 rubli. Koszta budowy obliczono na 70.000 rubli, a pozostałą kwotę projektowano zebrać w drodze składek. Składki wszakże zawiodły, a wówczas zwołano znów radę dla obmyślenia sposobów dokończenia rozpoczętej budowy. Pan Hrehorowicz, jako członek rady, oświadczył na tem zebraniu, iż gubernator, nie wchodząc w rozpaczliwe położenie miasta, chce dla jakiejś protegowanej aktorki zbudować teatr, — powinien więc albo dać pieniądze z własnej kieszeni, albo postarać się o subsydya rządowe. To przemówienie wywołało rozkaz gubernatora, zmuszający Hrehorowicza do przeniesienia się do Turkiestanu.

Z Poznania. W lokalu redakcyi *Dziennika Poznańskiego* odbyli inspektor policyi Büttner i komisarz kryminalny Kaschlaw ścisłą rewizyę, szukając manuskryptu drukowanego w numerze 222 artykułu pod napisem: „Kilka uwag o szkole i szkolnictwie" itd.

Teatr polski rozpoczął zimowy sezon wystawieniem znakomitej komedyi Józefa Blizińskiego p. t. „Pan Damazy".

Panna Marya Sokołowska, która przez lat kilka kształciła się w muzyce u najpierwszych mistrzów w Paryżu, a w roku zeszłym była nauczycielką muzyki w hotelu Lambert, otwiera w Poznaniu z dniem 15 bm. instytut muzyczny.

Ze Stowarzyszeń.

— W niedzielę dn. 6 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej pierwsze walne zgromadzenie „Solidarności", stowarzyszenia dla popierania swojskiego handlu i przemysłu. Na porządku dziennym wybór zarządu tymczasowego. Liczny udział członków pożądany.

Zapisywać się do wymienionego Towarzystwa można w miejscach następujących:

Bazar wyrobów krajowych i pracownia rytownicza p. Wojtycha w Sukiennicach, Szewska ulica litografia A. Prószyńskiego, plac Maryacki l. 5 II piętro ks. Jan Malarz, stolarnia związkowa „Nadzieja" przy ulicy św. Marka p. Bojko, ulica św. Giertrudy l. 12 p. I dr. Jan Kubica, ulica Grodzka l. 8 zakład jubilerski J. K. Gołoskiego, Rynek główny l. 8 Porębski et Zimler. Najniższa wkładka wynosi 10 ct. miesięcznie, lub 1 złr. rocznie — Osoby, które przystąpią do Towarzystwa jeszcze w ciągu bieżącego roku, nie płacą wpisowego.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 października: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Safanduły", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 6 października: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec Wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 8 października: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau", dramat w 5 aktach Brachvogla.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Paderewski.

Nie będziemy się sprzeczać, czy wielcy ludzie tworzą epoki, czy epoki tworzą wielkich ludzi, — faktem jednakże jest, że po wielkich epokach następują czasy bezbarwne, jałowe. Po zejściu wielkich słońc, zjawiają się meteory — te znowu zdają się rozpryskiwać w drobne odłamki, świecące masami światłem pożyczanem, fosforescencyą.

W tem ostatniem stadium charakterystycznym jest rozkwit szkół, a prawie zawsze w odwrotnym stosunku zatrata... indywidualizmu. Tę fazę rozwojową przechodzą Niemcy; posucha czuć się daje w literaturze i czuć ją już na polu muzyki. Wybitne talenta rekrutują się z po za innych szczepów czy ras. Ogół podniósł sam swą inteligencyę i zmysł krytyczny — talenta mają dziś lepszą sposobność rozwinięcia się, lecz silne indywidualizmy znikają. Epoki te przechodzi każdy naród. Świat słowiański, w którym dziś niezawodnie pod względem rozkwitu pewnych gałęzi sztuki Polacy górują, budzi się i jest obecnie w tej szczęśliwej fazie, gdzie zaczynają się pojawiać w różnych punktach świeże, zdrowe siły — siły, których jeszcze nie była w stanie skrępować szkoła, a konwenans nie zmroził jeszcze żywego tętna szczerej natury.

I tak mamy już kilka świetnych, pierwszej wielkości gwiazd nad naszym horyzontem i jedną z nich świecącą przedziwnem światłem widzieliśmy wczoraj. Widzieliśmy ją już przed kilku laty, lecz w mniejszych rozmiarach i biedszą. Możnaby śmiało powiedzieć, że gdyby nasza gwiazda — Paderewski, w tym samym stosunku rósł, jak wzrastał do dziś dnia, przewyższyłby niezawodnie wszystkie dotąd znane swoją świetnością.

Paderewskiego cechuje przedewszystkiem wybitny indywidualizm — szczerość jego natury zwyciężyła i podbiła umysły (odwykłe od niej) we Francyi. Jego miękkie uderzenie i właściwe staccato ręki góruje po nad innemi szczegółami technicznemi, nadając grze passażowej perełkowaty charakter i śliczne zaokrąglony ton. Niekiedy może występują u-

derzenia mniej zassekurowane pysznie zresztą rozwiniętem zgięciem, brzmiąc nieco twardo, co może raczej przypisać należy dłuższemu nawyknieniu do innego wyrobu instrumentów, niż sposobowi atakowania klawisza.

Słyszeliśmy go w sonacie As dur Bethowenowskiej. Spokój i nastrój podniósł się w ostatniej części — we fudze, która już wyszła z niezmierną plastyką i skończonością. Schubert wypadł nieco może za fantastycznie. W marszu węgierskim Schuberta, któremu Liszt swem opracowaniem nadał więcej węgierski charakter, zdumiał nas artysta swoją potęgą tonu, jasną rytmiką. — W części środkowej tego marsza, partyi niezmiernie trudnej, grzmiący i wzrastający bas, na falach którego unosił się z lekka uwydatniony śpiew — wywarł na publice niezwykłe wrażenie i entuzyasm. Toż można powiedzieć o węgierskiej rapsodyi, z genialnem zacięciem wykonanej.

Chopinowskie dzieła wyszły z pod ręki naszego genialnego artysty z magnetycznym czarem poezyi i symbolicznej zmysłowości, przejrzyste w całej swej głębi, a szczególnie etuda h-mol z poetycznym epizodem h dur i as-dur preludium.

Prócz Paderewskiego wykonała amatorska orkiestra smyczkowa dla uzupełnienia wieczoru *Air varié* i Menueta Haendla, Melodram Guirand'a i Walc Morley'a z widoczną starannością, budząc jak zawsze żywe zainteresowanie się publiczności.

Paderewski raz jeszcze da się słyszeć w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Jak radzić sobie mają rolnicy z powodu braku paszy?

Przewodnik Kółek rolniczych z polecenia Zarządu głównego postarał się o rozprawkę pouczającą, jak rolnicy mają sobie radzić z powodu tegorocznego braku paszy, i umieścił ją w ostatnim zeszycie. Rozprawka ta przyda się także tym rolnikom, którzy jeszcze dotąd nie należą do tow. Kółek rol. i dlatego ją za *Przewodnikiem* powtarzamy:

Powszechnie znanem jest, że z powodu tegorocznej posuchy brak jest nadzwyczajnie paszy w wielu powiatach wschodniej części Galicyi i niemało w okolicach zachodniej części kraju.

Wobec tej klęski powinni gospodarze wcześnie zastanowić się i obmyślić środki, któremi zaradziłby mogli upadkowi swego gospodarstwa.

Pragniemy na razie zalecić od siebie choć niektóre rady, które zechcą Zarządy Kółek rolniczych omówić bliżej na zebraniach członków, zapraszając i innych gospodarzy miejscowych do narady nad wspólną biedą.

Przedewszystkiem winien każdy gospodarz, dotknięty tegoroczną klęską posuchy, dowiedzieć się dokładnie, czy i o ile pasza, jaką posiada, wystarczyć mu może na utrzymanie i przezimowanie inwentarza żywego, a w danym razie zastanowić się, czy i o ile będzie w stanie pewną część brakującej mu paszy dokupić.

Przytem winien gospodarz obliczyć sobie, ile paszy potrzebuje dziennie na utrzymanie jednej sztuki bydła. Gdy to sobie obliczy, łatwo mu przyjdzie uczynić dalszy obrachunek, ile będzie potrzebował paszy na utrzymanie i przezimowanie jednej sztuki bydła w ciągu najmniej sześciu miesięcy, tj. w ciągu 180 dni

Z doświadczeń praktycznych wiadomo, że na 100 funtów wagi żywej bydlęcia liczy się na dobę 2 do 2½ funta siana dobrego łąkowego. Jeśli zatem krowa ma np. 600 funtów czyli 6 cetnarów ołowej wagi, to będzie dla niej potrzeba 12 do 15 funtów siana na dobę.

Siano można do pewnego stopnia zastąpić innemi pokarmami, jak plewą, słomą, burakami itp. W każdym razie połowa albo już co najmniej ⅓ część z tej ilości powinna być zadawana sianem tj. jak w naszym przykładzie 6 lub 4 funty siana powinna krowa dostawać, resztę zaś 6 do 8 funtów siana zastąpić można słomą, plewą, bura kami itp.

Pamiętać jednak o tem należy, że 1 funt siana ma większą wartość pożywną, aniżeli 1 funt słomy lub 1 funt plewy — dlatego podajemy poniżej wartość różnych pokarmów w stosunku do siana, aby gospodarz mógł obliczyć i jedną paszę zastąpić drugą. I tak:

		futa siana
1 funt słomy roślin zbożowych	równa się	⅓
1 „ „ strączkow.	„	⅓
1 „ plewy	„	⅓
1 „ buraków pastewnych	„	⅓
1 „ ziemniaków	„	⅙
1 „ makuch lnianych	„	2½
1 „ otręb pszennych	„	1¾

Robiąc w ten sposób ścisły rachunek, dowie się gospodarz, ile sztuk bydła w ciągu sześciu miesięcy utrzymać będzie mógł własną a w danym razie i dokupioną paszą, a ile sztuk koniecznie bez narażenia się na upadek całego gospodarstwa będzie musiał pozbyć.

Przechodząc do szczegółowych wskazówek, zwracamy najpierw uwagę gospodarzy na kwestyę, jak postępować mają z wybrakowaniem inwentarza.

Wybrakować należy z inwentarza te sztuki bydła, które w gospodarstwie mniejszy pożytek przynoszą, a to stare i chorobliwe. Również nie jest wykluczonem, wybrakowanie i młodszych sztuk np. krów, które są mleczne, lub też młodzięty, których budowa nie wiele jest obiecującą.

Wybrakowawszy sztuk bydła winien gospodarz stanowczo przed zimą się pozbyć, a mianowicie o ile to będzie możliwe sprzedać je choćby nawet przypadło to poniżej wartości, a szczególnie [illegible] sprzedać.

Gdyby zaś gospodarz nie mógł żadną miarą znaleźć nabywcy na wybrakowane bydło, wtenczas zamiast pozostawiać je bez paszy, odniesie zawsze korzyść, jeżeli je przeznaczy wcześnie na rzeź.

Skórę z zabitego bydlęcia zawsze spienięży, część mięsa z bydła rogatego rozsprzeda, a część użyje na potrzebę domową. Z części zaś mięsa można przyrządzić peklowinę, to jest posolić po[illegible] przez kilka [illegible] ze sta[illegible] korzystnie

użyć do karmienia trzody chlewnej i drobiu. Nie dość na tem. Wygotowane kości z zabitego bydlęcia znajdują łatwy zbyt w fabrykach, gdzie wyrabiają mączkę kościaną i płacą tam za centnar metr. od 3 do 4 złr. Nadto tłuszcz wygotowany z nieświeżych kości przydatny jest jako smarowidło do wozów i smarowania skór.

Następnie w kwestyi najważniejszej, jak gospodarze żywić mają do przezimowania zatrzymany inwentarz, a w szczególności jak mają zabezpieczyć potrzebną na ten cel paszę, dajemy następną radę:

Przedewszystkiem cała pasza powinna być z całą troskliwością przyrządzona, aby ją tym sposobem jak najkorzystniej zużytkować, a mianowicie:

1) Wszystką słomę ze zbóż i roślin strączkowych ciąć na sieczkę i tylko w takiej formie ją skarmiać. Można także ciąć na sieczkę siano i koniczynę przeznaczoną dla bydła; dla koni lepiej jest zadawać całkowicie.

2) Sieczkę ze słomy, siana i koniczyny oraz plewy „zaparzać gorącą wodą, aby ją uczynić strawniejszą i smaczniejszą dla bydła.

3) Buraki pastewne, karpiele, ziemniaki, głąby z kapusty, w okolicach, gdzie uprawiają kukurydzę, kaczany z szułek gotować, miażdżyć na masę i mięsać razem z zaparzoną sieczką. Kto ma rośliny okopowe i ten sposób będzie się starał przyrządzać i bydłu zadawać, ten może być pewnym, że potrafi je nietylko dobrze przezimować, ale i krowy będą dobrze się doić; kto zaś nie ma roślin okopowych, musi je zastąpić dodatkiem do sieczki, otręb albo grysu.

4) Wszelkiego rodzaju liście z kapusty, buraków, karpieli, dalej wszelkiego rodzaju późne koniczyny i trawy, które na suchą paszę przerobić się nie dadzą — jak również zieloną kukurudzę, zwaną końskim zębem, przyrządzać na kiszonkę paszę (które może odda wielką przysługę dla gospodarza, przygotowaną tym sposobem dodatkową karmę, bardzo chętnie przez bydło zjadaną.

Przytem zwracamy jeszcze uwagę na poszczególne rodzaje karmy dodatkowej, która w miarę potrzeby i możności da się z korzyścią użyć jako to:

a) Otręby są bardzo pożywną karmą, a skarmiając wiele słomy, buraków albo kartofli, dodatek otręb lub makuchów jest niezbędny dla podwyższenia wartości pożywnej tego rodzaju karmy. Otręby z młynów zwyczajnych (grubsze) są pożywniejsze od otręb z młynów parowych;

b) Makuchy są jeszcze pożywniejsze od otręb, a pomimo dość wysokiej ich ceny jeszcze korzystnie jest używać ich na karmę dla bydła, gdyż wartość pożywna makuchów jest prawie trzy razy wyższa od siana. Najlepsze są makuchy lniane, rzepakowe są mniej dobre, ale są też tańsze od makuchów lnianych. Na sztukę bydła daje się dziennie 1 do 1½ kilograma; skarmia się je drobno potłuczone lub rozgotowane na juszkę, którą się mięsza z parzonką;

c) Młóto z browaru jest bardzo dobrą karmą zimową dla bydła a przedewszystkiem dla krów, skarmia się je z dodatkiem suchej paszy, gdyż jest zbyt wodniste; wystrzegać się jednak należy młóta skwaśniałego lub spleśniałego, które jest dla zdrowia bydła szkodliwe. Na jedną sztukę dawać należy 10 — 20 kilogramów.

Prócz odpowiedniego przygotowania i przyrządzenia paszy, pamiętać należy i o innych niezbędnych warunkach, przyczyniających się do dobrego utrzymania zwierząt domowych, a mianowicie:

1. Karmić regularnie, t. j. w raz oznaczonych godzinach (n. p. o 5 rano. o 9, o 1 po południu i 5 wieczór).

2. Zadawać mniejsze porcye, aby bydło czysto wyglądało, ale natomiast zadawać częściej.

3. Poić regularnie i to w stajni wodą wystałą, ocieploną, gdyż bydło karmione paszą rozmiękczoną i ciepłą, niechętnie pije wodę zimną przy potoku lub studni.

4. Czyścić zwierzęta zgrzebłem i szczotką, a jeśli już kogo na tę ostatnią nie stać, to przynajmniej zgrzebłem i wiechciem ze słomy.

5. Zaopatrzyć dobrze stajnię, aby była ciepła, dlatego już wcześnie należy ją oblepić gliną tak z pola, jakoteż ze środka, a na powałę zamiast słomy, którą szastać nie można, dać grubą nalepę z gliny; przytem drzwi i okna dobrze zaopatrzyć, aby przez nie do stajni nie wiało i zimno nie zachodziło.

Zachodzi w końcu pytanie, czem zastąpić słomę, potrzebną na ściółkę. Na to pytanie odpowiadamy następną radą:

Przygotować zawczasu różnych materyałów na podściółkę. Brak bowiem słomy, wystarczającej w tym roku przy ścisłem obliczeniu się zaledwie na paszę, nie pozwala gospodarzom używać jej na ściółkę. Wobec tego skazani byliby gospodarze na niemożliwość produkowania obornika, bez którego znowu żadne gospodarstwo obejść się nie może, dlatego należy słomę zastąpić innemi możliwemi materyałami. Materyały te mogą być następujące: liście z sadów i z lasów, mchy z łąk, paździerze z konopi i lnu, trociny z pod piły, wióra z pod hebla, w końcu ziemia sucha, która w każdym razie stanowi bardzo dobry materyał podściołowy.

Oprócz tych materyałów, mogących posłużyć na ściółkę pod zwierzęta, powinien każdy gospodarz zbierać i gromadzić szlam z rowów i stawów, błoto z dróg, strużyny z podwórza w celu kompostowania obornika składanego na gnojarni, albo w celu przyrządzania kompostów nawozowych.

Kółka rolnicze.

Walne zgromadzenie Kółek rolniczych — jak wiadomo — odbędzie się dnia 9 i 10 października we Lwowie.

Trzeci zeszyt *Przewodnika* zapowiada, że członkami Kółek rolniczych przez cały czas ich pobytu we Lwowie zajmie się nietylko Zarząd główny, ale także osobny komitet. Mianowicie włościanie otrzymają bezpłatne pomieszczenie w lokalnościach Stowarzyszenia „Skała“ i „Gwiazda“ i będą ugoszczeni; komitet postara się także o umieszczenie innych członków, szczególnie nauczycieli, dla których stara się o udzielenie im przez Radę szkolną urlopu na czas od 8 do 12 października. Kto ma zamiar udać się na Walne Zgromadzenie do Lwowa, powinien corychlej przez miejscowy zarząd podać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, aby na czas otrzymać kartę legitymacyjną dla uzyskania na jej podstawie ułatwień przejazdu koleją i pobytu we Lwowie.

Zarząd główny z powodu klęski posuchy i nieurodzaju zajmował się i zajmuje gorliwie naradzaniem się nad środkami, jakichby należało użyć, aby biedniejszej ludności wiejskiej przynieść ulgę i pomoc.

Po głębszem rozważeniu postanowił Zarząd na zapowiedzianem Zgromadzeniu walnem przedłożyć pod obrady i uchwałę następujące wnioski:

I. Zarząd główny z polecenia Walnego Zgromadzenia uda się do władz rządowych z prośbą:

a) o przyznanie upustu w podatkach gruntowych gospodarzom w stosunku do szkód poniesionych przez tegoroczną klęskę nieurodzaju;

b) o wstrzymanie u poszkodowanych ściągania wszelkich zaległości podatkowych za rok 1888 i 89 i o rozdzielenie tych zaległości na następne dwa i trzy lata bez procentów zwłoki.

II. Zarząd uda się do władz rządowych i autonomicznych:

a) o wyjednanie największej poszkodowanym zapomóg czyli pożyczek bezprocentowych;

b) o zajęcie gmin robotami publicznemi dla dostarczenia zarobku.

III. Zarząd uda się do dotyczących władz o uzyskanie zniżenia taryf kolejowych od transportu paszy dla bydła i ziemiopłodów, potrzebnych dla wyżywienia ludzi.

Z powodu tej klęski nieurodzaju, braku paszy i zarazy *Przewodnik* umieścił dwie rozprawki na temat: Jak rolnicy mają sobie radzić z powodu braku paszy? i na temat: Jakie środki przedsięwziąć mają rolnicy z powodu zarazy pyskowej i racicowej.

Jarosław, 1 października. Dnia 27 września r. b., odbyło się tutaj siódme zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy, pod przewodnictwem Zygmunta Dembowskiego. — Referent wydziału zarządzającego, Karol hr. Scipio, zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym, a ze sprawozdania tego przekonali się stowarzyszeni o dalszym rozwoju i postępie na drodze, jaką sobie Towarzystwo wytknęło. — Skromnemi funduszami swemi i w szczupłych ramach kredytu obracając się, oprócz dalszego ciągu roztoczonej opieki nad porządkowaniem zawikłanych stosunków majątkowych kilku współobywateli, ma Towarzystwo do zanotowania nowe jeszcze przybrane podobne interesa w ostatnim roku, z jednakową zawsze korzyścią dla tych swoich klientów. — Zamknięcie rachunkowe z 30 czerwca 1889, wykazuje ponowny wzrost majątku Towarzystwa z dopisanej dywidendy do udziałów i ze wzmocnienia funduszu rezerwowego. — Po uchwałach powziętych teraz przez zgromadzenie, udziały wynoszą złr. 7,633 c. 93, a fundusz rezerwowy zł. 3,761 c. 42, czyli razem zł. 11,395, c. 35, co stanowi własność 56 członków Towarzystwa. — Sprawozdawca przypomniał, iż rozpoczęto czynności kapitałem złożonym przez pierwszych członków w kwocie złr. 2420, a obrót kasowy doszedł od chwili założenia do zł. 1,016,184 c. 52. Zysk wykazany ostatnim bilansem wynosi złr. 1,506 c. 93. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości, a z rozdziału zysku najszczodrzej zaopatrzony został fundusz rezerwowy.

Pan Bolesław Smiałowski, jako członek komitetu rewizyjnego, zdał sprawę z przeprowadzonej lustracyi rachunków i ksiąg Towarzystwa, a na wniosek jego — udzielono absolutoryum wydziałowi zarządzającemu i uchwalono wycofywać powoli kapitał funduszu rezerwowego, będący dotąd w obrocie, a lokować go w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających.

W roku 1889 przeniosło się do wieczności trzech członków Towarzystwa, a to JE. Alfred hr. Potocki, Henryk Straszewski i Aleksander Krafft; — zgromadzeni, na początku posiedzenia uczcili ich pamięć przez powstanie.

Wydzierżawienie propinacyi. Otrzymujemy następujące pismo:

Po przeprowadzeniu rokowań w powiecie limanowskim o udzielenie licencyi na prawo propinacyi, wypadek jest następujący:

Deklaracyj do udzielenia licencyi przedstawiłem c. k. Dyrekcyi w kwocie 24.064 złr. 60 ct.; fasye na nie z r. 1888 wynosiły 23.034 złr. 80 ct. W razie udzielenia licencyi dochód będzie przewyższał fasyę o kwotę 1.029 złr. 80 ct. Wartość propinacyi, które prócz powyższych, mają być wydzierżawione przez licytacyę, wynosi podług fasyi z r. 1888 kwotę 5.207 złr. 66 ct.

Aleksander Dydyński.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742.8 mm	744.3 mm	744.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,2	+8°,0	+14°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	88%	59%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	9	1

Uwagi: Barometr poszedł dalej w górę przy słabych zachodnich wiatrach i przeważnie pięknej pogodzie. Dalszy stan nieba będzie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 4 października. Pięciu poddanych rosyjskich, uwolnionych w ostatnim procesie, przebywa dotąd pod dozorem policyi. Fotografowano ich. Decyzyi namiestnika dotąd nie ma. Udawali się do niego z prośbą o pozostawienie ich w kraju rektor wraz z dziekanem politechniki i profesorowie szkoły rolniczej w Dublanach. Publiczność jest całą tą sprawą wielce zaintrygowana i z niepokojem wyczekuje jej rozstrzygnięcia.

Lwów, 4 października. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wnieść petycyę do Sejmu o przywrócenie gminie prawa prezentowania kierowników szkół ludowych, które jej odjęto na mocy noweli szkolnej.

Uchwalono następnie zaciągnąć pożyczkę w sumie ośmkroć stu tysięcy złr. na budowę sześciu nowych szkół ludowych i koszar.

Na koszta zjazdu kółek rolniczych przeznaczyła Rada 400 złr.

Wreszcie uchwalono budowę gmachu dla szkoły kadetów.

Wiedeń, 4 października. Rząd zamierza zwołać Radę państwa na dzień 4 grudnia. Izba poselska załatwi na razie tylko liczne drobniejsze wnioski, a przed świętami odroczy się, poczem w styczniu 1890 rozpoczną się obrady nad projektem nowej ustawy karnej.

Wiedeń, 4 października. Do *Wiener Tagbl.* donosi korespondent berliński: „Wbrew wszelkim możliwym zaprzeczeniom sądzę, iż mogę zapewnić, że Turcya przyłączyła się formalnie do trójprzymierza.“

Wiedeń, 4 października. Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj na kilka dni na Morawę.

Wiedeń, 4 października. W wyborze posła do Rady państwa z okręgu miast Iglawa-Trebicze, rozpisanym na dzień 14 listopada Czesi i antisemici będą na podstawie porozumienia głosować wspólnie na antisemickiego kandydata Metzlera.

W okolicy Cylei w Styryi po wielkich deszczach rzeki wezbrały.

Wiedeń, 4 października. Spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników dzielnicy Leopoldstadt otworzyła wczoraj konkurs.

Wiedeń, 4 października. Szef sekcyjny Steinbach ma się lepiej.

Karlsbad, 4 października. Poseł do Rady państwa dr. Russ przemawiał wczoraj na tutejszem zgromadzeniu wyborców, występując w ostry sposób przeciwko koronacyi czeskiej.

Petersburg, 4 października. Słychać tu, że carewicz następca tronu po uroczystościach ateńskich z powodu ślubu królewicza greckiego wracać będzie na Konstantynopol i że złoży wizytę sułtanowi.

Bruksela, 4 października. Organ biskupa luksemburskiego ogłosił ostry artykuł przeciw księciu Nassauskiemu, następcy na tron w W. ks. Luksemburskiem, z powodu jego zamiaru poślubienia księżniczki pruskiej.

Rotterdam, 4 października. Zmowa robotników ostatecznie załatwiona. Delegat robotników angielskich został przez władze wydalony z kraju.

Londyn, 4 października. W kopalniach węgla okręgu Bolton (w hrabstwie Cumberland) wybuchło bezrobocie. 10.000 robotników zaprzestało pracować.

Rzym, 4 października. Król Humbert ratyfikował traktat z Menelikiem, królem Szoy.

Belgrad, 4 października. Poseł serbski Milan Christicz został odwołany z Berlina.

Belgrad, 4 października. Królowa Natalia odbyła wczoraj przejażdżkę po mieście. Ludność witała ją z zapałem.

Belgrad, 4 października. Z wczorajszej rozmowy min. Gruicza z królową Natalią znane są następujące szczegóły. Natalia naśmiechała się złośliwie na wszystkie przedstawienia ministra i szybko odrzuciła proponowane warunki. Gruicz opowiedział, iż kilkakrotnie prosił młodego króla o napisanie do matki.

Król Aleksander miał na to odpowiedzieć: „Nie! jeżeli matka kocha mię istotnie, jeżeli chce spokoju, to niechaj zgodzi się na podane warunki.“

Królowa Natalia odparła:

„Syn ani o włos nie lepszy od swego złego ojca.“

Sofia, 4 października. Z powodu wieści, zapowiadających pojawienie się broszury pod napisem: „Bułgarya i Rosya“ Gołowin zaprzecza w *Swobodzie*, jakoby on albo ks. Battenberg myślał kiedykolwiek o ogłoszeniu takiej broszury.

Waszyngton, 4 października. Na uczcie członków kongresu państw amerykańskich minister spraw zagranicznych Blaine wniósł toast na utrwalenie przyjaźni i na powodzenie wszystkich państw w Ameryce.

Nowy Orlean, 4 października. Na statku parowym „Corona“ pękł kocioł. Zginęło czterdzieści osób.

Kursa telegraficzne.

giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	60
Zjednoczony dług w srebrze	84	70
Austryacka renta złota	110	50
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	922	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	120	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	55½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 2/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 —	282 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 3/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	87 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 80

Wiedeń, dnia 3/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 65	83 85
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 55	110 75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 60	99 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 75	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 20	144 60
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	175 75	176 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174 75	175 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 95	95 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 40	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 25	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 25	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	87 80	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 - -	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 80	103 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Clary . . . . na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . . na 100 złr. w. a.	126 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 20	20 70
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	138 20	138 80
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113 50	114 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 50	316 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	244 50	244 75
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	923 —	925 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	237 75	238 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	372 —	374 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2590 —	2595 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	193 25	193 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 50	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	236 —	236 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	124 —	124 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9 49	9 50
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 70	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 96	12 01
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 85	46 95
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 25	123 75

Nauczycielka

szkół publicznych z dwoma egzaminami wydziałowemi życzy sobie udzielać lekcyi prywatnych.

Wiadomość **w biurze pani Sikorskiej Rynek 7.** 2449 1 3

Z d. I października b r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czyst › prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2430 2 3

Józefa Horn.

Zawiadomienie.

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Wielm. Panów Właścicieli realności, w których ś. p. mąż mój Jan Bem, majster kominiarski, roboty fachowe wykonywał, iż pozostawiony przez mego męża zakład objęłam i że **czyszczenie kominów** w domach Wielm. Panów jak dotąd tak i nadal bez żadnego uszczerbku w akuratności, pod dozorem fachowym, na rachunek pozostałej rodziny prowadzić będę.

Z poważaniem

Gabryela Bemowa

wdowa po koncesyonowanym majstrze kominiarskim. 2394 4 5

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca 2234 9 14

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 1882 12 0

„AU BON MARCHÉ“

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Nadzwyczajna taniość!

Drzewa owocowe, czereśnie i wiśnie, silne w koronach, po 25, 30, 35 ct. za sztukę, **jabłka i gruszki** 1 roczne, silne po 18 centów za sztukę, **porzeczki wiśniowe, duże,** krzaki 2-letnie, po 8 ct. za sztukę.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodów w Olszy przy Krakowie. 2328 3 4

SKŁAD HERBAT

PORĘBSKIEGO I ZIMLERA

Kraków, Rynek, L. 8,

poleca od lat kilku z najlepszem powodzeniem wypróbowane gatunki:

Pakling congo funt w. r. złr. 2.50

Suchong mięszana funt złr. 3.—

Wysiewki z najlep. herbat złr. 1.50

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“ (Abadie)** poleca hurtownie i częściowo

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 2372 5 0

Najwyższe odznaczenie!

LOHSEGO Woda Kolonsa z majowych dzwonków

(Maiglöckchen) została na ostatniej wystawie w Melburnie premijowaną i jest nietylko z powodu swoich **odświeżających** własności jako dodatek do wody toaletowej i kąpieli sławną, ale jest także wskutek swojego **wzmiacniającego i ożywiającego** zapachu, jako pachnidło do **chustek, sukni** itd. we wszystkich krajach nad pojedyńczą wodę kolońską przenoszona.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny parfumer.

Do nabycia **w Krakowie** u pp.: **Filipa Eile; Porębskiego & Zimlera; Wilhelma Fenza.** 2167 1 14

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 56 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Societé hygienique } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).

Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.

Szczegółowe broszury na żądanie. 1899 11 0

Tanie i gustowne

Biżuterye, Wachlarze, Bronzy, Wyroby ze skóry, Ramki do fotografij, Majoliki

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie. Rynek główny, linia A—B. 2371 3 16

Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 40 0

Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada“**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 12 15

Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

Hotel Victoria

w Krakowie

pokoje kawalerskie do wynajęcia

z pościelą i usługą od 10 złr. miesięcznie. 2263 4 6

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 22 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 2423 1 0

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek. L. 10,

Magazyn towarów korzennych i norymbergskich

otrzymał świeży transport

kawy w najlep. gatunkach

jako to: **Mokę, Ceylon, Jawę** itp., również dostać można codzień **świeżo palonej kawy** po niskich cenach.

Wielki wybór artykułów religijnych.

Skład papieru i przyborów pisemnych.

Lakier połyskowy do zapuszczania podłóg prędko schnący 2390 4 12

po cenie fabrycznej.

Dr. Jan Dukiet

po dłuższych specyalnych kursach w Wiedniu, ordynuje w chorobach kobiecych i ortopedycznych

w Przemyślu

ulica Długa, 77. 2302 7 10



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,

FABRYKA FORTEPIANÓW

oraz

skład i wypożyczalnia

poleca

fortepiana nowe

własnego wyrobu, krótkie („Mignon“), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.

Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiana używane przyjmuje się w zamian, również wszelkie reparacye wykonuje się najstaranniej. 2285 4 0

Preparaty

odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości,** — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2233 5 18

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 29 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze rozprawy

Dra Czesława Czyńskiego.

Magnetyzm i Hypnotyzm 1 złr.

O suggestyi hypnotycznej w pedagogice. 30 centów.

L'hypnotisme et ses effets curatifs (z przedmową prof. Charcota). 40 cent.

Traité élementaire de sciences occultes. 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 2312 6 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS

1855 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 38 0

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchi za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.

Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 12 15

Kluski

(Makaran krajany)

z parowej fabryki

L. CZYNSKIEGO

w JAROSŁAWIU

odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 7 20

Znana

„Kuchnia Litewska“

ul. Floryańska, L. 15, I piętro,

rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia. Uznanie ogólne zawdzięcza temu, iż wszystkie potrawy przyrządza na świeżem maśle, sposobem domowym. Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie złr. 7.50, z 3 potraw 37 ct., miesięcznie 10 złr., z 4 potraw 47 ct., miesięcznie 12 złr. Wyborna kawa, herbata itp. po cenie nader przystępnej od 15 b. m. lokal zostanie odnowiony i znacznie rozszerzony. 2429 2 3

Zarząd.

Wieś Lipniczka

w powiecie Grybowskim, ¾ mili od stacyi kolei Bobowa, z obszarem 180 morgów roli, 40 morgów lasu, wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniami, **zaraz do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.** 2381 3 3

CYRK

SKANDYNAWSKI

ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ul. Dietla.

Dziś w sobotę

Wielkie Przedstawienie.

Występ wszystkich artystów.

Po raz pierwszy

Wesele Czikosów w Puszcie na Węgrzech,

wykonana przez 70 osób i 30 koni myśliwskich.

W niedzielę 2 wielkie przedstawienia. Popołudniu o 3½ **dzieci bezpłatnie,** o 7½ wieczór płacą dzieci połowę cenę. Po raz drugi Uczta Czikesów czyli wesele w Puszcie na Węgrzech.

Początek o godzinie 7½.

Bliższa wiadomość afiszami.

2329 9 0 Z szacunkiem

Albert Schumann.

Udziela lekcyj kroju

podług systemu angielskiego gruntownie i w przeciągu krótkiego czasu **Antonina Schmidt,** ulica Floryańska, L. 17, II piętro. 2376 3 3

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.

BIURO UMIESZCZEŃ

Ludmiły z Gidlińskich

SKOWRONSKIEJ

koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, poleca 2307 6 16

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Nigdzie nie dostanie

po tak zniżonej cenie

Szczepów Owocowych

jak **w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej,** gdzie **jabłonie** wysokopienne, pięcioletnie, bogato zakorzenione, z silnemi koronami, z gładkiemi i równemi pieńkami i tylko w doborowych gatunkach po **40 złr., porzeczek wielkoowocowych** po **6 złr., malin** ciągle rodzących po **2 złr., żywotniki** (Thuje) piramidalne, do 1½ metra wysokości, po **60 złr., za 100 sztuk.** 2411 2 6

Dom

piętrowy, wolny od podatku, z dwiema parcelami do zabudowania, przy plantach, z dużym ogrodem, stajnią itp. do sprzedania. **Ul. Dietla 91.** 2398 2 3

Gry ogrodowe

lawn tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki i bardzo wiele innych otrzymał i bardzo Szan. Publiczności poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1277 13 0

Subjekt i praktykant

znajdą umieszczenie w handlu korzennym. Zgłoszenia pod adresem **Juliusz Holzer, Rzeszów, ulica Krakowska.**

2415 2 3

Winogrona kuracyjne

Feslawskie i Badeńskie 2297 9 15

najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**

E. HANDL,

Wien, I., Naglergasse, 16.

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych.

1461 20 0

Nr. 8686.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 20 września r. b. L. 39.271 **Dyrekcya szpitala św. Łazarza** rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r. według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i smalec.
III. Mąki pszenne i żytnie, tudzież otręby żytn.
IV. Kasze wszelkiego rodzaju.
V. Grochu i fasoli.
VI. Mleka i śmietanki.

Licytacya odbędzie się **w dniu 23 października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 do 2 z południa.

Kraków, dnia 28 września 1889 r.

2432 1 3 Dyrektor szpitala *Dr. Harajewicz.*

Nr. 1114.

Konkurs.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sierżanta policyi miejskiej**, a zarazem **instruktora miejscowej ochotniczej straży pożarnej**, z płacą roczną 300 złr. i umundurowaniem, od 1 stycznia 1890 r.

Kandydaci mają udokumentowane podania o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną zostanie, wnosić do Zwierzchności gminnej tego miasta po dzień 15 listopada b. r. 2435 1 2

Nadmienia się, że mogący kierować muzyką strażacką otrzyma za to osobne wynagrodzenie.

Nowy Targ, 24 września 1889.

Młoda wdowa

po urzędniku, Polka, posiadająca język niemiecki (mogąca w razie potrzeby złożyć kaucyę), poszukuje zaraz u p. fotografów lub w handlu za kasyerkę, lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: **F. R. Nr. 2434** poste restante **Kraków.** 2434 1 3

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, [illegible]. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kuilaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 29 0



SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek, Krzysztofory,

sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą **za gotówkę lub na raty miesięczne.** Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Juliusza Blüthnera. 2368 6 10

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 15 30

Ceny umiarkowane.

Dla szkół

materyały i przybory do nauki robót ręcznych

w najobszerniejszem zastosowaniu, również

zaczęte robótki

poleca 2366 8 8

Magazyn robót ręcznych

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

Woda naturalna
ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena $^{1}/_{2}$ litr. butelki 13 cent.
„ $^{1}/_{1}$ „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 25 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Nr. 1764.

Konkurs

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, imienia „Cesarza Franciszka Józefa I“.

Celem urzeczywistnienia aktu fundacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.“, ogłasza niniejszem Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;
b) plan sytuacyjny miejscowości, na której Muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;
c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych.
d) szczegółowe warunki konkursów ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1000, 600, 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów dnia 1 października 1889.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

2436 1 3

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 2[illegible]—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

2402 1 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka. L. 9, I piętro.

Obwieszczenie.

Dnia 29 października 1889 roku odbędzie się

PUBLICZNA LICYTACYA

celem wydzierżawienia prawa

Propinacyi

wódczanej, piwnej i miodowej,

oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 do 31 grudnia 1892 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. **za prawo propinacyi**	**31.667 złr.**
2. „ „ **poboru opłaty gminnej**	**23.333 złr.**
razem	**55.000 złr.**

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5.500 złr.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych. Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Magistratu 2433 1

Drohobycz, 27 września 1889 roku. **Arvay.**

Leczenie przepukliny.

Zostaliśmy uleczeni listownie z **przepukliny mosznowej,** a to bez przeszkody w naszych codziennych zajęciach, tak radykalnie, że dziś możemy pracować bez bandaży przepuklinowych. Jan Breit w Ehrenfeld przy Kolonii; P. Gebhard w Friedersried-Neukirchen i. B., 54 J.; Josef Kast, kupiec, w Simmerberg p. Lindau; A. Schwarz, fabrykant powozów, w Langenpfungen p. Rosenheim (wraz z dzieckiem). Broszurki: „**Przepukliny pachwinowe i ich leczenie**“ darmo. Zamówienia na **paski przepuklinowe** przyjmuje w **Krakowie w hotelu Europejskim 8 października** od 10 rano do 3 popoł. Adres: **Heilanstalt für Bruchleiden in Stuttgart**, Alleenstrasse, 11. 1669 4 12

OGŁOSZENIE LICYTACYI

d. 21 października 1889 i dni następnych.

DYREKCYA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1888 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1888 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 21 października 1889 r. i dni następnych,** o godzinie $9^{1}/_{2}$ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 19 października 1889 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 2309 2 3

Tania reklama.

Niniejszem zawiadamiam PP. kupców i przemysłowców, iż anonsa do

Kalendarza gratisowego

który z końcem grudnia b. r. opuści prasę, zbieram **tylko do dnia 20 października b r.**

Cena umieszczenia anonsu:

1 strona 10 złr. Pół strony 5 złr.

Kalendarz ten rozejdzie się w 10 tysięcznym nakładzie i rozdanym zostanie każdemu gratis; nadarza się przeto dobra sposobność dla PP. kupców i przemysłowców, reklama tania i skuteczna.

Prospekta na żądanie rozsyłam franco.

W. Krzysztofowicz,

2413 2 0 **Kraków, linia A—B, L, 37.**



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym [illegible]iecie. [illegible] [illegible]tkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak [illegible] ze[illegible]kiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieogra[illegible] [illegible]zwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urzą[illegible] pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze[illegible] [illegible]ejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 34 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 7 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 32 0

Cenniki opłatnie.

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością, oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,
handel win.

2191 11 12

Salon mód
HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie

ulica Sławkowska, L. 10,

poleca Szan. Paniom świeże **kapelusze jesienne i zimowe,** oraz wielki wybór **ubrań i płaszczyków dziecinnych wełnianych i trykotowych, żakietów trykotowych** dla osób dorosłych, **czepków (kapuz)** włóczkowych, **sznurówek** i wszelkich nowości należących do toalety damskiej.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie, płaszcze, futra i odziewadła,** także dla dzieci, uskuteczniając punktualnie i z wszelką dokładnością. 2320 7 10

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbad a

i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę) jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **miesienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie. 2417 2[illegible]

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. [illegible].

Andrzej Matuszewski

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica św. Jana, L. 5.

Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż

świeże, nader gustowne towary

krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 9 15

Filets-front

we wszystkich odcieniach,

épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki

poleca w największym wyborze

Wilhelm Fenz

w Krakowie. 1279 13 0

Całe I piętro

przy ulicy św. Marka, L. 31, każdego czasu do wynajęcia. 2384 3 3

Wiadomość u stróża na miejscu.

Panów Akademików

przyjmuje się na wikt i mieszkanie. 2337 9 10

Wiadomość przy ulicy św. Anny, 9, I piętro.

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.** 2281 9 0

Zarząd dóbr Gnojnik

o. p. Brzesko, potrzebuje

jałówek cielnych.

Reflektanci raczą się zgłosić tamże bez pośredników. 2407 2 5

Koronki

Szlarki na płótnie i perkalu,

Sznurówki,

Ceraty na meble i stoły,

Zabawki dziecinne,

Jutowe serwety i ręczniki

do wyszywania, 1077 7 0

Pantofle

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 31 0



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych,** damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 16 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

Nie ma bólu zębów

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

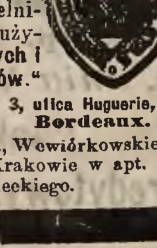
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 28 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“



Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** **3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Uwagi godne.

Franco.

$4^{2}/_{10}$	kilo	**powideł najcelniejszych**	od 1.60—1.80
$4^{9}/_{10}$	„	**śliwek suszonych**	od 1.50—2.—
5	„	**sardynek marynow. (meskali)**	2 20
$4^{8}/_{10}$	„	**słoniny solonej**	3.50
$4^{8}/_{10}$	„	**słoniny wędzonej**	3.80
$4^{8}/_{10}$	„	**słoniny paprykowanej**	3.80
$4^{3}/_{10}$	„	**smalcu w puszce**	3.90
$4^{2}/_{10}$	„	**smalcu w pudełku**	3 70
8	funtów	po 560 gr. **świec stearynowych**	3.60
$4^{8}/_{10}$	kilo	**kawy wyborowej**	od 7.80—10.50
4	but.	**koniaku węgiersk.** po $^{7}/_{10}$ litr.	złr. 3.70
4	but.	**koniaku francusk.** po $^{7}/_{10}$ litr.	6.70—8.70
4	but.	**jamaika rumu** po $^{7}/_{10}$ litr.	od 6.——8.—
4	but.	**Kuba rumu** po $^{7}/_{10}$ litr.	złr. 3.90
4	but.	**śliwowicy starej** po $^{7}/_{10}$ litra	złr. 4.70
4	but	**śliwowicy dobrej** po $^{7}/_{10}$ litra	złr. 3.60
4	but.	**jałowcówki starej** po $^{7}/_{10}$ litra	złr. 3.80
4	but.	**trebczu** (gorzałka z resztek gron)	2.75

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko na żądanie odwrotną pocztą. 2200 7 12

Tomasz Gurowicz.

VII. Király utcza, 31, Budapeszt.

PROSPEKT.

Wolne od podatku 4% OBLIGACYE FUNDUSZU PROPINACYJNEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w łącznej kwocie imiennej wartości 62,200.000 złotych w. a., spłacalne al pari najpóźniej w przeciągu lat 26 od 1 stycznia 1890 r. począwszy.

Na mocy sankcyonowanej najwyższem postanowieniem ustawy krajowej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 22 kwietnia 1889 (dz. u. kr. Nr. 30) przechodzi począwszy od dnia 1 stycznia roku 1890 prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny, a to do końca r. 1910, z którym to terminem prawo to zupełnie ustaje; w zamian zaś otrzymują dotychczasowi właściciele prawa propinacyi drogą ustawodawczą określone odszkodowanie za odjęcie im tego prawa.

Celem uzyskania potrzebnych na to odszkodowanie funduszów emitowano na podstawie tejże samej ustawy 4%-we obligacye funduszu propinacyjnego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w włącznej kwocie im. wart. 62,200.000 złotych wal. austr. w sztukach po złr. wal. austr. 50, 100, 500, 1000, 5000, 10.000, na okaziciela opiewających, co do których obowiązują następujące postanowienia:

A) Za należytą wypłatę zapadłych kuponów tudzież wylosowanych obligacyi odpowiadają:
I. Fundusz propinacyjny;
II. Fundusz rezerwowy;
III. Fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Do funduszu propinacyjnego wpływać będą następujące pobory:
a) dochód uzyskany przez wykonywanie do końca roku 1910 prawa propinacyi w zarządzie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, który to dochód według urzędowych fasyi i po potrąceniu podatków, wynosi obecnie kwotę około zł. austr. wal. 2.987,000 rocznie;
b) dochód określony w §§. 20—23 i 31—35 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877, pochodzący z opłat szynkarskich, z opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, jakoteż z grzywien za przekroczenia propinacyjne.
Rzeczone pobory wynoszą według wykazów urzędowych rocznie zwyż zł. wal. austr. 200.000.
c) subwencya państwowa, udzielona ustawą państwową z dnia 20. czerwca 1888 dz. u. p. Nr. 95 § 2 l. B ze skarbu państwa a wynosząca kwotę około złr. austr. wal. 875.000 rocznie, aż do roku 1910 włącznie;
d) pobory należytości szynkarskich oraz innych dodatków krajowych, które będą mogły być na podstawie ustawy z dnia 22 kwietnia roku 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przez Galicyjski Sejm osobną ustawą nałożone w takiej wysokości jakaby się okazała potrzebną, aby pozostała ewentualnie niespłacona jeszcze z końcem roku 1910 reszta kapitału pożyczki mogła być w dalszych 5-ciu latach oprocentowaną i umorzoną.

II. Fundusz rezerwowowy funduszu propinacyjnego utworzonym będzie przedewszystkiem z majątku zakładowego dotychczasowego Galicyjskiego funduszu propinacyjnego, uzbieranego w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877 w kwocie, w jakiej się takowy z końcem roku 1889 przedstawi, a obliczonej na podstawie dat, przedłożonych przez Galicyjski Wydział krajowy w przybliżonej cyfrze zł. 5.200.000.
Fundusz rezerwowy będzie oprocentowanym i oddzielnie administrowanym.

III. W myśl § 23 ustawy krajowej z dnia 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 odpowiada po nadto za należyte dopełnienie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy obligacyi tego funduszu, krajowy fundusz Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

B) Do zarządu funduszem propinacyjnym została ustanowiona c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego po przewodnictwem c. k. Namiestnika.

C) Według ustawy z 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr.. 30 § 2 alinea 3 ustawy państwowej z 21 kwietnia 1889 dz. u. p. Nr. 58 są kupony od tej pożyczki wolne od wszelkiego potrącenia na podatki i należytości stemplowe.

D) W myśl ustawy państwowej z 27 maja 1889 dz. u. p. Nr. 84 mogą być używane te obligacye do lokacyi kapitałów fundacyjnych, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym kapitałów pupilarnych, fidei-komisowych i depozytowych, jakoteż kaucyi służbowych, kontraktowych i t. p.

E) Obligacye opatrzone są 4%-wymi półrocznie z dołu 30. Czerwca i 31 Grudnia każdego roku płatnymi kuponami.
Spłata całego kapitału ma nastąpić najpóźniej w ciągu 26-ciu lat przez wylosowanie al pari.
Losowania odbywają się dwa razy do roku, a mianowicie: z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku, a wypłata wylosowanych obligacyi następuje z końcem półrocza następnego.
Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj odbywa się bez wszelkiego potrącenia: we Lwowie w c. k. głównej kasie krajowej jako kasie galicyjskiego funduszu propinacyjnego, we Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych i we wiedeńskim Stowarzyszeniu bankowym (Wiener Bank-Verein) a nadto w miejscach wypłat w kraju i za granicą, później w drodze urzędowych ogłoszeń oznaczyć się mających.

F) W myśl § 20 ustawy krajowej z 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przysługiwało właścicielom prawa propinacyi najdalej do dnia 20 czerwca 1889 prawo żądania przyznanego im odszkodowania w obligacyach w naturze, wszakże do roku 1894 niesprzedajnych (winkulowanych).
Dewinkulacya takich obligacyi przed tymże terminem może nastąpić tylko za przyzwoleniem nabywców pożyczki.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

Z emitowanych według przedłożonego prospektu

a. w. złr. 62,200.000 wolnych od podatku 4% Obligacyj Galicyjskiego funduszu propinacyjnego

zostaje zarezerwowaną kwota około a. w. zł. 24,000.000 dla właścicieli prawa propinacyi w celu wydania im takowej w naturze w stósownym czasie, resztę objęły drogą kupna niżej podpisane instytucye bankowe.

Kwota ta wynosi **imiennej wartości a. w. zł. 38.000.000** i przeznacza się ją niniejszem do subskrypcyi. Subskrypcya odbędzie się

dnia 9 października 1889 roku

a mianowicie:
w Berlinie w „Deutsche Bank“ i w „Dresdner Bank“;
w Frankfurcie n/M. w „Deutsche „Vereinsbank“ i w Filii „Deutsche Bank“;
w Stuttgardzie w „Württembergische Vereinsbank“ i w „Württembergische Bankanstalt vorm. Pflaum & Co“;
w Monachium w „Beyerische Hypotheken und Wechsel-Bank“;
w Strassburgu w „Bank von Elsass und Lothringen“, jakoteż we Filiach tego Banku w Metz, Nancy, Mühlhausen i Markirch;
w Zurychu w Szwajcarskim Zakładzie kredytowym;
w Bazylelei u pp. Speyr & Sp.; w Bazylejskiem Stowarzyszeniu bankowem; w Bazyl. Banku handlowym;
w Genewie u pp. A. Cheneviere i Spółka;
następnie:
we Wiedniu w c. k. uprz. austryackim Banku dla krajów koronnych i w „Wiener Bank Verein“;
we Lwowie w Banku krajowym Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i we wszystkich tegoż Banku Zastępstwach; w Galicyjskim Banku Kredytowym i w domu bankowym Sokal i Lilien;
w Krakowie w Towarz. wzajemnego kredytu i w domu bankowym Blau & Epstein;
w Pradze w „Czeskim Union Bank“ i „Zivnostenka Banka pro Cechy a Moravu“ i w mających przez tenże bank oznaczyć się w Czechach miejscach subskrypcyjnych;
w Bernie w „Mährische Escompte Bank“;
w Gracu u p. A. Neuhold;
w Tryjeście w „Banka Commerciale Triestina“;
w Insbruku u p. M. Loeve;
w Celowcu u p. J. M. Rothauer;
w Lublanie u p. J. C. Mayer;
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“;
w Salcburgu u p. Carl Spängler

pod następującemi warunkami:

I. Cena subskrypcyjna wynosi

91·25%

natomiast ze względu na okoliczność, iż 4% obligacye są oprocentowywane od dnia 31 grudnia roku 1889 począwszy — otrzyma subskrybujący przy odbiorze przydzielonych dlań sztuk bonifikacyę 4% odsetek za czas od chwili objęcia do dnia 31 grudnia roku 1889 w gotówce.

II. Przy subskrybowaniu winna być złożoną kaucya w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty a to w gotówce, lub też w takich efektach według kursu dziennego, które przez dotyczące miejsca subskrypcyjne jako dopuszczalne uznanemi zostaną.

III. Przydzielenie nastąpi o ile możności niezwłocznie po zamknięciu subskrypcyi. Na wypadek, gdyby przydzielenie okazało się mniejszem od zgłoszenia, otrzyma subskrybujący natychmiast zwrot przypadającej zwyżki kaucyjnej.

IV. Każde miejsce subskrypcyjne ma prawo oznaczyć wysokość kwoty każdego przydzielenia według własnego uznania.

V. Subskrybent winien przydzielone mu obligacye podjąć najpóźniej do 15 listopada 1889, a to za wpłatą przypadającej kwoty resztującej.
Przy odbiorze sztuk zostanie złożona kaucya wliczoną, względnie zwróconą.
Zgłoszenia na oznaczone z góry sztuki będą mogły być o tyle uwzględnione, o ile to według uznania miejsc subskrypcyjnych z interesem innych subskrybentów da się pogodzić.

W Wiedniu, dnia 3 października 1889 roku.

Wiedeńskie Stowarzyszenie bankowe (Wiener Bank Verein). **C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych.**

ODEZWA.

Ogłaszając powyższy Prospekt i Zaproszenie, zalecamy także ze swej strony niniejszą

SUBSKRYPCYĘ

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

w Krakowie u pp. Alberta Mendelsburga i Augusta Raczyńskiego;

w Rzeszowie u pp. Matzner & Holzer; **w Stanisławowie u p. S. Kornblüh & Kauer;**

We Lwowie, dnia 3 października 1889 roku.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Galicyjski Bank kredytowy. **Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie**
Zar. Stow. z ogr. odpow.

2437 1 3